

REPUBLIKA

LÓDŹ. ŚRODA, 9 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

№ 37

ZMIENNE LOSY WOJNY W AFRYCE

Mimo zdobycia świętego miasta Aksum, armji włoskiej grozi okrążenie. — Walki na wszystkich frontach trwają

Armja abisyńska przygotowuje się do kontrofensywy

LONDYN, 8 października. (PAT) REUTER DONOSI Z ADDIS ABEBY, ŻE MIASTO AXUM WPADŁO W RECE WŁOCHÓW.

Paryż, 8 października. (PAT) Specjalni korespondenci wojenni zgodnie stwierdzają, że w dniu dzisiejszym zostało zajęte przez włoskich święte miasto abisyńskie Aksum. Przez zajęcie na froncie północnym pozycji Aksum—Adua—Adigrat, włosi znaleźli się w posiadaniu linii podziału wód między Erytreą a Abisynią centralną.

Dotychczas wojska włoskie musiały wznosić się ciągle w górę niejednokrotnie do 2000 mtr., odtąd będą mogły wejść do doliny rzeki Taccaze, która rozciąga się na przestrzeni 300 km. i pozwoli armji włoskiej dotrzeć do centrum Abisynji.

Posuwanie się wojsk włoskich po górzystym terenie jest niezwykle uciążliwe. Wojska włoskie kontynuują swój pochód z niezwykłą ostrożnością.

Addis Abeba, 8 października. (PAT) Agencja Reutera donosi: Wiadomości, pochodzące z trzech frontów, północnego, wschodniego i południowego, są bardzo mgliste. Na podstawie ich trudno jest wyrobić sobie pogląd na sytuację ogólną.

Taktyka włoska dąży do rozszerzenia frontu armji północnej na zachód w kierunku Sudanu. Włosi pragną w ten sposób przeszkodzić poważnej armji abisyńskiej, liczącej około 100 tys. żołnierzy, w dokonaniu ruchu flankowego, który w razie powodzenia zmusiłby wojska włoskie do cofnięcia się do Erytrei.

Dwie inne armje abisyńskie, z których jedna składa się z oddziałów kawalerii, obliczanych na 15 tysięcy, posuwały się w kierunku północno-wschodnim.

Z drugiej strony, w kołach abisyńskich Addis Abeby twierdzą, iż taktyka Abisynji polega na powolnym cofaniu się przed wojskami włoskimi i niepokoleniu ich wojną podjazdową. Wojska abisyńskie będą usiłowały przedostać się na tyły sił włoskich, kładąc na to pozwoły charakter terenu, i będą dążyły do przerwania komunikacji.

Nad liniami włoskimi, na froncie północnym, krążył dzisiaj rzekomo samolot abisyński, któremu udało się powrócić na miejsce startu bez uszkodzenia.

Lotnicy włoscy w dalszym ciągu dokonywują lotów wywiadowczych, ostrzeliwując z karabinów maszynowych napotkane po drodze oddziały abisyńskie.

Według niepotwierdzonych pogłoszek, włosi rzekomo używali bomb, wywołanych gazami trującymi. Według innych, również niepotwierdzonych, pogłoszek, oddziały włoskie w Ogadenie rzekomo w kilku miejscach wycofały się z zajętych stanowisk.

Komunikat włoski

Rzym, 8 październ. (Pat) — Komunikat urzędowy, ogłoszony dziś o godz. 13 m. 30 donosi: „Dnia 7 b. m. wojska włoskie umac-

niały swoje pozycje poza Adua i organizowały linje komunikacyjne. Saperzy i robotnicy doprowadzili drogi do takiego stanu, iż kolumny samochodowe mogą dochodzić do samego frontu.

Ataki na Omafer, zostały odparte przez oddziały askerów z Tesseuei. Ludność powróciła do normalnego try-

bu życia pod symbolizującym kulturę włoskim sztandarem trójkolorowym.

W operacjach ubiegłych dni wzięto setki jeńców i wiele sprzętu wojennego. Straty włoskie są naogół nieznaczne, zaś abisyńskie — wprawdzie ich jeszcze nie ustalono, są bardzo duże. Nastroj wojsk włoskich doskonały”.



Pierwszy obraz z frontu włoskiego w Erytrei.

Abisyńczycy wkroczyli do Erytrei

Groźna sytuacja oddziałów włoskich

Londyn, 8 października

(Pat) — Reuter donosi z Addis Abeby: — O zupełnie niespodziewanym rozwoju sytuacji na froncie, świadczą nadchodzące tu wiadomości o tem, iż wojska abisyńskie w trzech kolumnach pod wodzą ras Sejma, Dedjasmacza Ajelu i ras Kassa Ajelu, zagrażają prawemu skrzydłu wojsk włoskich na granicy Erytrei.

Ras Kassa na czele 40.000 żołnierzy, zbliża się do rzeki Setit na granicy Erytrei. —

Paryż, 8 października.

(Pat) — Donoszą z Addis Abeby: W abisyńskim ministerstwie wojny oświadczono oficjalnie, że wojska abisyńskie zdołały wtargnąć do włoskiej Erytrei, zajmując szereg wiosek, położonych między Asmarą i Adua. M. in. abisyńczycy zajęli szczególnie doniosły punkt strategiczny Adi Kaie, leżący w odległości 65 km. od Asmary i 40 km. od granicy abisyńskiej.

Addis Abeba, 8 październ.

(Pat) — Według posiadanych tu wiadomości, sytuacja na froncie w chwili

obecnej przedstawia się w ten sposób, że w walkach, jakie toczyły się dotychczas, włosi mieli do czynienia tylko z forpocztami abisyńskimi.

Do starcia między włoskami a głównymi siłami abisyńskimi jeszcze nie doszło.

Addis Abeba, 8 październ.

(Pat) — W rejonie Makalu, przeszło na stronę Abisynji 50 askerów włoskich ze swoim dowódcą, przynosząc ze sobą karabiny i karabiny maszynowe.

Również pod Agame przeszło na stronę abisyńską 200 tubylców z wojsk włoskich z karabinami maszynowymi.

Ochrona Addis-Abeby przed atakiem lotniczym

Energiczna interwencja Stanów Zjednoczonych w Rzymie

Addis Abeba, 8 październ.

(Pat) — W Addis Abebie wydano zarządzenia na wypadek napadu lotniczego. Władze municypalne rozkazały zgasić wszystkie światła. Począwszy od zmierzchu aż do świtu, samochody będą mogły ukazywać się na mieście jedynie ze zgaszonymi latarniami. Wszystkie okna mają być szczelnie zasłonięte. Latarnie na ulicach będą zgaszone.

Nad Diredaua przed świtem, unosił się samolot, który rzucił na miasto światło reflektora. Samoloty włoskie dzisiaj rano rzucały nad Diredaua i Harrarem odezwy do ludności.

Waszyngton, 8 październ.

(Pat) — Sekretarz stanu Hull oznajmił dziś przedstawicielom prasy, że w

dnia 5-go października podjął w Rzymie kroki, aby uniemożliwić bombardowanie poselstwa amerykańskiego oraz domów należących do obywateli amerykańskich.

Dach siedziby poselstwa, jak również dachy miejscowych szpitali, szkół i innych budynków, należących do obywateli amerykańskich, mają być pokryte gwiazdzistymi szandarami lub też pomalowane amerykańskimi barwami narodowymi.

Ambasador amerykański w Rzymie, doręczył we włoskim ministerstwie spr. zagranicznych dokładny plan miasta Addis Abeba, na którym dzielnicę, zamieszkałą przez Amerykanów, są wyraźnie uwidacznione. Ambasador domagał się w sposób energiczny, aby dowódcy wojsk,

walczących w Abisynji, zostali zawiadomieni o tem, iż rząd Stanów Zjednoczonych spodziewa się, że domy, stanowiące własność Amerykanów, będą oszczędzone.

Rzym, 8 październ.

(Pat). Korespondent „Corriere della Sera” z Asmary donosi, że Dessie, dokąd ma przybyć Negus, organizowane są pośpiesznie dwie silne kolumny wojsk abisyńskich.

Obecność Negusa w tym rejonie pozwala przewidywać, że podjęty tam zostanie jakiś manewr strategiczny, opracowany prawdopodobnie przez któregoś z oficerów zagranicznych. Zaznaczyć należy, że Dessie połączona jest z Harrarem i Diredaua dość dobrimi drogami.

Sankcje przeciw Włochom będą surowe

Dzisiaj popołudniu obradować będzie zgromadzenie Ligi Narodów. — Dyskusja potrwa do czwartku

Które państwa wyrażą gotowość czynnego poparcia Ligi Narodów?

Paryż, 8 października.

(Pat) — Specjalny korespondent Havasa donosi z Genewy, że przybył tam wicedyrektor departamentu spraw politycznych i handlowych Coulondre, który reprezentować będzie Francję w negocjacjach w sprawie zastosowania do Włoch art. 16 paktu.

Rozmowy na ten temat rozpoczną się z chwilą wyznaczenia przez zgromadzenie ogólne Ligi Narodów specjalnego komitetu, którego zadaniem będzie sprezyrowanie środków ekonomicznych i finansowych, przewidzianych przez pakt Ligi Narodów. Wicedyrektor Coulondre nawiązał już kontakty z przedstawicielami Anglii.

Ten sam korespondent twierdzi, że sekretarjat Ligi Narodów dzień dzisiejszy poświęcił na przygotowania do posiedzenia zgromadzenia Ligi Narodów, które odbędzie się jutro popołudniu. — Korespondent Havasa przewiduje, że dyskusja nad przedłożonym zgromadzeniu Ligi Narodów raportem w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego przeciągnie się do czwartku.

W konkluzji, zgromadzenie winno wyznaczyć komisję techniczną, która zajęłaby się określeniem i koordynacją sankcji ekonomicznych i finansowych, jakie mają być zastosowane względem Włoch.

Przy wprowadzeniu w życie art. 16 paktu, zgromadzenie Ligi Narodów kierować się będzie w szczególności rezolucjami, uchwalonymi w dniu 4 paźdz. 1921 roku. Rezolucje te miały na celu interpretację art. 16, którego integralne zastosowanie wywołało już wówczas zastrzeżenia, gdyż artykuł ten przewiduje sankcje wyjątkowo surowe, jak zerwanie stosunków dyplomatycznych, zakaz prowadzenia handlu i t. p. Na podstawie wspomnianych rezolucji interpretacyjnych z r. 1921 jest prawdopodobne, że do udziału w komitecie technicznym będą powołane tylko te państwa, które zgłaszają gotowość wzięcia udziału w sankcjach.

Z chwilą, kiedy komitet techniczny ustali swoje propozycje, będzie rzeczą

radą Ligi Narodów, propozycje te zalecić wszystkim członkom Ligi Narodów i notyfikować im datę rozpoczęcia presji ekonomicznej w stosunku do państwa, które naruszyło pakt Ligi.

W zasadzie wszystkie państwa w jednakowej mierze powinny wziąć udział w sankcjach, jednakże zgromadzenie z roku 1921 uznało, że może się okazać

niezbędnym dla niektórych państw wydanie specjalnych zarządzeń.

Nowy Jork, 8 października.

(PAT) „New York Times” pisze: „Stany Zjednoczone nie uczynią nic, aby wrócić się do programu sankcji ekonomicznych i finansowych Ligi Narodów”.

Koła rządowe w Waszyngtonie świadczą: Prezydent Roosevelt może uczynić nic innego ponad to, co uczynił w odezwie o neutralności Stanów Zjednoczonych. Koła rządowe Stanów Zjednoczonych odmawiają komentarzy do wczorajszej decyzji genewskiej.

Włochy grożą wystąpieniem z Ligi Narodów

Pismo bar. Aloisi'ego do przewodniczącego rady Ligi

Genewa, 8 października. (PAT) Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów komunikuje, że przewo-

dniczący rady Ligi Narodów otrzymał od bar. Aloisi'ego pismo następującej treści:

Demonstracje antywłoskie

W Melbourne wybito szyby w mieszkaniach obywateli włoskich

Vera Cruz, 8 paźdz.

(Pat) — Grupa komunistów, licząca około 50 osób, demonstrowała przed tu-tejszym konsulatem włoskim. Demonstranci obrzucili gmach konsulatu kamieniami.

Melbourne, 8 paźdz.

(Pat) — Odbyla się tu wczoraj demonstracja antywłoska. W mieszkaniach

obywateli włoskich wybito szyby.

Meksyk, 8 października.

(Pat) — Na zorganizowanym przez socjalistów i komunistów zgromadzeniu deputowany Altamanirano oświadczył, iż partje lewicowe zażądają w izbie od prezydenta, aby Meksyk zerwał stosunki z Włochami i odwołał delegata z Genewy.

Rekonstrukcja rządu odroczone

Narazie nie będzie zmian w składzie gabinetu prem. Sławka

Warszawa, 8 paźdz.

(B) Z kół rządowych zapewniają dziś, że po wczorajszej naradzie premjera Sławka na Zamku z Prezydentem Rzplitej i po wyjeździe min. Becka do Genewy, zapowiedziana od dłuższego czasu rekonstrukcja rządu i zamierzone ustąpienie premjera Sławka chwilowo zostanie zaniechane.

Jako rzecz charakterystyczną, przytaczają jednocześnie wyjazd z Warszawy b. min. inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, który uchodził powszechnie za

kandydata, bądź na szefa rządu, bądź na stanowisko wicepremiera dla spraw gospodarczych.

Inż. Kwiatkowski wyjechał do Moskwy, gdzie, jak wiadomo, jest dyrektorem państwowej fabryki związków azotowych. W kołach rządowych zwracają uwagę, że obecna naprężona sytuacja międzynarodowa nie nadaje się do przeprowadzania zmian personalnych w rządzie, ale przewidują jednak pewne zmiany na stanowiskach kilku członków rządu na okres późniejszy.

„W związku z decyzją, przez którą rada podczas wczorajszego posiedzenia nie uwzględniła mej prośby o odroczenie dyskusji nad raportem komitetu sześciu spraw wygłoszenia exposé włoskiego ze względu, na które prośbą o odroczenie stała się nieaktualna. Sposób, w jaki umotywowano odroczenie mej prośby, dowodzi, że rada sprowadziła do skutku okoliczności, których nie chciałem poddawać dyskusji uznając za zbyt techniczne wysłuchać najbardziej zainteresowanej strony.

Wyrażam żal, że metoda, będąca w zupełnej sprzeczności z najbardziej elementarnymi zasadami wszelkiej procedury, przyjęta została przez Ligę przez pierwszy w stosunku do mego królestwa. Czynie wszelkie zastrzeżenia co do późniejszych decyzji mego rządu w tej sprawie. Mam zaszczyt prosić o podanie powyższego pisma do wiadomości członków rady. Ze chce pan przyjąć wyrażenie mego wysokiego szacunku.

(—) Aloisi”.

Chorzów, 8 października.

(PAT) W powiecie świętochłowickim odbyło się wczoraj szereg manifestacji, w których ludność protestowała energicznie przeciwko gniebieniu polaków przez władze czeskie na Śląsku cieszyńskim za Olza.

W Wielkich Hajdukach w manifestacji wzięło udział ponad 1000 osób.

Północnym szlakiem do Ameryki

Inauguracyjna podróż pierwszym polskim transatlantykiem „Pilsudski”

Na pokładzie m/s „Pilsudski” we wrześniu.

I.

Jedziemy już siódmy dzień na „Pilsudskim”. W niedzielę odplyneliśmy z Gdyni, w poniedziałek wpadliśmy „na chwilę” do Kopenhagi, by zabrać pasażerów, i od tej chwili aż do dnia dzisiejszego — do stolicy — dalekim szlakiem północnym płyniemy w kierunku Ameryki.

Na horyzoncie — ani dymku. Wielki ruch pasażerski i towarowy pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi odbywa się na linii Atlantyku, posuniętej o wiele bardziej na południe. Tu zabił czasem norweski statek wielorybiczny, zjawił się jakiś okręt szkolny, albo okręt towarowy nieregularnej komunikacji. Zresztą, wody Atlantyku od północnej Szkocji poprzez Islandję, Grenlandję aż do Labradoru i Nowej Funlandji są nieuczeszczane. Wielka wodna pustynia o głębokości 5000—8000 stóp, bezmiar rozkołysanych fal, zlewających się w jedną szarość z dalekimi horyzontami.

Dotychczas w tej dziesięciu podróży pierwszego polskiego transatlantykiem prowadzi się nam jakoś niezgorzej. Bałtyk przyjął nas bardziej niż gościnnie, Kategat i wyjście na morze Północne odbyło się noca bez szczególnych perypety. Wyrzucił nas nieco wzburzone wody niemieckie.

Najgorzej było po wyjściu na Atlantyk. W nocy — sztorm. Trochę ludzi pośladało z łóżek, co było na stołach — zleciało pod łóżka, meble nieumoco-

wane szalały po kątach, a co najgorsza — pasażerowie pochorowali się. Przez kilka dni co wrażliwsi cierpieli męki Tantalosa... Ani leżeć, ani wstać z kajuty, ani zejść na obiad, ani ubrać się, ani ogolić... Ziemiście cery, nieprzytomnie patrzące oczy. Z jaką głęboką zawieszcą patrzają ci ludzie na innych, którzy, nieczuli na harce okretu, najspokojniej w świecie prowadzą normalny tryb życia a nawet doskonale bawią się w dzień na pokładach, a nocą w barze, objadają się smakowicie przy wszystkich posiłkach i sans gène kpią sobie z choroby...

Aż wreszcie — nadeszło zmiłowanie. „Pilsudski” przestał przechylać się na boki, że horyzont stał o wiele wyżej burty, przestał skakać z fali na fale, poddając nieznośnie to dziób, to rufę. Ocean gładki jest i spokojny — niewinny baranek, niepomny tego, co wycyzniał jeszcze wczoraj...

Na mapie codziennie posuwa się chorągiewka. Jedziemy z szybkością 18,5 węzła — podobno znaczna szybkość. Gdyby „Pilsudski” z tą samą szybkością kursował pomiędzy New Yorkiem a np. Hawrem, robiłby tę drogę w ciągu 6 dni, podczas gdy francuskie i angielskie statki tej samej klasy idą znacznie dłużej.

— Panie kapitanie — pytamy dowódcę „Pilsudskiego”, kpt. Mamerto Stankiewicza, który dotychczas prowadził „Polonję” na linii Konstanca — Haifa — czemu „Pilsudski” nie obrał bardziej uczeszczonej drogi przez Środkowy Atlantyk via kanał Kiloński i La

Manche? Przecież to i bliżej i różniej...

— To jest dalej! Musielibyśmy południowym szlakiem jechać o pół doby dłużej, albowiem kulistość ziemi sprawia, że droga północna jest zawsze krótsza. Oczywiście, że pasażerom wydaje się różnie, kiedy widza dymki na widnokręgu, ale my — marynarze — pewność i bezpieczeństwo oceniamy raczej miarą stabilizacji statku i jego urządzeniami specjalnymi.

Dzisiaj był próbny alarm. Na dźwięk syreny okrętowej i dzwonek alarmowych pasażerowie pobiegli do punktów zbiorczych przy łodziach ratunkowych. Można było oglądać Antoniego Słonimskiego w pasie ratunkowym na szyl — coś w rodzaju deski u chińskiego skazańca. Alarm poszedł sprawnie, aże wolałoby się o tem nie myśleć. Cóż tu pomoże łódź ratunkowa (dwie motorówki mają nawet w razie potrzeby stacje radjonadawcze), skoro wezwana pomoc musiałaby dążyć na to pustkowie w najlepszym razie dwie doby, a by nas wyłowić z wody... Albo pas ratunkowy, który utrzyma na falach chyba trupa, skoro woda ma 6 stopni ciepła... Brrr...

A jednak mamy jakieś poczucie pewności. „Pilsudski” podzielony jest na 7 komór wodoszczelnych. Gdyby nawet wskutek jakiejś wielkiej katastrofy uległ nadłamaniu kadłuba, uszkodzona część zostaje natychmiast odgradzona, a pozostałe człony prowadzą jakgdyby niezależny żywot. Niebezpieczeństwo pożaru („Philibert”) zredukowane jest do minimum zarówno przez sam system budowy, jak i przez elektryczną sygnalizację dymową i ciepłą. W każdym pomieszczeniu okret wem u sufitu przymocowany jest kryształek, napełniony spirytusem. Gdy temperatura dojdzie do 60 stopni, kry-

ształek pęka, spirytus wylewa się i wstaje spieć elektryczne, sygnalizujące wybuch pożaru i alarmujące kapitana i dyżurnego oficera.

Na dole w olbrzymiej hali maszyn rytmicznie pracują potężne motory. Ani śladu kurzu, dymu, gorąca. Dawny pałac okrętowy — najstraszliwszy zawodów — należy już do przeszłości. W hali, gdzie pracują inżynierowie, majstrowie i robotnicy, mechaniczne wentylatory nieustannie zmieniają powietrze, takie same, jak dla pasażerów I klasy. Cicho pędzą tłoki w stalowych cylindrach, poruszając dwie olbrzymie śruby — popędowe muskularne okrętu... Wwiercamy się w wody Atlantyku z kolosalną siłą. Nie pozostawiany po sobie dymu, a dwa wsparte na żółte kominy są jedynie dekoracją statku dla nadania mu tradycyjnej linii.

I tak jedziemy już siódmym dniem. Z północy od zimnej Grenlandji wieją wicher i naganają zwalw ciemny chmur. Co chwila zmienia się pogoda. To deszcz mży, to znów niewinny lekki błękit raduje oczy. Rano ktoś dojrzał w odległości kilkuset metrów od okrętu stadko wielorybów: pięć wodnych kitek, jak małych fontan nad powierzchnią. To znów widziano pierwsze deifiny. Dawniej wody północnego Atlantyku były eldoradem łowców wielorybów. Dziś wytrzebiono te wielkie zwierzęta i norweskie statki wielorybnie zapuszczają się w pogoni za połowem aż pod południowy biegun.

I dlatego „Pilsudski” sam królodził na tych olbrzymich wodnych pustyniach i, oświetlony a giorno, dumnie i pewnie wiezie tysiąc ludzi w swej pierwszej podróży amerykańskiej. Przeciąga poprzez te wody nową łączność pomiędzy Nowym Światem a Starym. Czesław Oltaszewski.

Ekto podniósł rękę na Anglię...

Rzym, w październiku.

Niebezpieczeństwo, że wojna włosko-abisyńska przerodzi się w zbrojne starcie między Rzymem a Londynem, sędzić wolno po obustronnych zapakajających zapewnieniach, narazie nie.

Czy zostało ono wszelako wyeliminowane całkowicie, czy zażegnano już statecznie groźbę tego starcia? Jak się na przyszłość stosunki między Włochami a Wielką Brytanią? Oto zasadnicze pytania.

Trafna odpowiedź na nie daje klacz netylko do przewidywań, jak się rozwinie najbliższe wydarzenie nad morzem Czerwonem i Śródziemnym, ale do oceny sytuacji europejskiej. Nie brakuje bowiem wątpliwości, że pogłębienie się i utrwalenie antagonizmu włosko - angielskiego wywołałoby szerokie reperkusje, spowodowałoby poważne przegrupowania w dotychczasowym układzie sił, wywarłoby wielki wpływ na kształtowanie się przyszłości naszego kontynentu.

Aby dotrzeć do istoty zagadnienia, odrzucić trzeba wszystkie narosty, wszystkie nadbudówki ideologiczne, należy wyjść z labiryntu skomplikowanych rozgrywek taktycznych. Krótko mówiąc, musimy wyeliminować elementy poboczne. Wtedy okaże się, że rzeczywisty punkt ciężkości leży gdzie indziej, że Abisynia jest jeśli nie pretekstem to w każdym razie drugorzędna stawka, że w zrozumieniu Londynu gra idzie o coś innego, nieskończenie ważniejszego.

O nieodpuszczenie, aby Włochy niezależni się od Anglii, wyszły poza obręb świata śródziemnomorskiego,

aby wyrosły na potęgę kolonialną zdolną w przyszłości zagrozić Imperjum Brytyjskiemu.

Przyjaźń z Anglią była od zjednoczenia Włoch kanonem ich polityki zagranicznej. Wyrażała się ona w tym, że Rzym unikał wchodzenia w konflikt z bezpośrednimi interesami brytyjskimi, a gdy chodziło o sprawy ogólniejszego znaczenia dokładał wszelkich starań, aby iść po linii ściśle równoległej do tej, po której kroczył Londyn. Anglia przywykła uważać ów paralelizm za czynnik trwały, poczytywać tę zależność za rzecz normalną, całkiem oczywistą. Dlatego też podjęcie przez Włochy imprezy abisyńskiej netylko naprzekór radom, ale i wyraźnie wbrew woli Wielkiej Brytanii, uznał Londyn za fakt niezmiernie doniosły, bo za pierwszy krok Rzymu do całkowitego usamodzielnienia się.

Krok ten wydał się Anglikom tembardziej niedopuszczalny, że towarzyszące mu prasowe odgłosy zdradziły, jak rozległe imperjalne marzenia śnią nowe Włochy i jak wiele w tych snach wrogich imperjalizmowi brytyjskiemu momentów. Londyn zaniepokoił się, że po podboju Abisynii Włochy zechcą zezasem połączyć ją własnym pomostem z Trypolitanją i pomyślą o zagarnięciu Egiptu. A to byłoby równoznaczne z uzyskaniem przez Rzym przewagi na morzu Śródziemnym, poddaniem jego kontroli drogi do Indji.

Chcąc więc przeszkodzić wyemancypowaniu się Włoch spod opieki angielskiej, Anglia przeciwstawiła się energicznie abisyńskiemu planom Mussoliniego i skoncentrowała na morzu Śródziemnym i Czerwonem całą swą uwagę. Włochy liczyły się z oporem, ale

Zeby starzeja się najpóźniej.



o ile dbamy o nie, pielęgnując je codziennie środkami Pulsa

nie przewidywały, że będzie on aż tak zacięty. Nie wzięły bowiem w rachubę obawy Anglii przed ich imperjalizmem kolonialnym. Dopiero po konferencji w Paryżu, w obliczu nieprzejednanej nieustępliwości, gdy zobaczono, że Anglia pcha ku zaostrzeniu, nie wahała się rozszerzyć konfliktu abisyńskiego na Europę, gotowa jest stać się wykonawcą nawet najostrożniejszych sankcji, zrozumiano w Rzymie groźbę sytuacji.

Obecnie kierownicze koła włoskie uswiadamią sobie, że Anglii netylko chodzi o samą Abisynję, co o upokorzenie Włoch, czy złamanie ich i zadanie w ten sposób ciosu faszystowskiemu, która jest źródłem i motorem ich imperjalizmu kolonialnego.

Aby cel ten osiągnąć, posługuje się Londyn Ligą Narodów, wprzega do rydwanu swych interesów należące do niej państwa, organizuje przeciw faszystowskiemu wielką krucjatę, mobilizuje do walki z nim stare demokracje, masonerie, pacylistów, drugą i trzecią międzynarodówkę. Rzym widzi tę przewagę i rozumiejąc niebezpieczeństwo, jakie nad nim zawisło, dokłada wysiłków, aby wyjść z matni. Z wojny abisyńskiej wycofać się nie może, gdyż byłby to cios w serce dla faszystmu,

więc stara się uczynić wszystko, aby uniknąć zbrojnego starcia z Anglią, pozabawić ją możliwie pretekstów do wystąpienia przeciw niemu. Dlatego chce do ostatka pozostać w Lidze, ujawnia gotowość do podjęcia nowych poza Genewą rokowań.

Rzymskie koła kierownicze mają nadzieję, że przez taką ostrożną taktykę i ugodową postawę potrafią przeciw rozbroić antywłoskie nastroje przynajmniej części angielskiego społeczeństwa, a przedewszystkiem przeciągnąć na swoją stronę Francję. Trudne to bardzo zadanie do osiągnięcia. Ale nawet gdy Rzym uzyska w rezultacie swych kunsztownych posunięć wolną rękę wobec Abisynji, nawet jeśli trzy mocarstwa zachodnie zawrą co do jej losów między sobą porozumienie, na co obecnie się nie zanosi, przez to samo jeszcze nie usunie najmłodszego antagonizmu w Europie: angielsko-włoskiego. Zbyt głęboko sięgają jego korzenie.

Możliwe, iż uda się zażegnać otwarty konflikt, osłabić tarcia, ale nie pozwala narazie przypuszczać, aby miało udać się wyeliminowanie owego antagonizmu. Droga powrotu do dawnej harmonii w stosunkach włosko-angielskich pozostanie zamknięta. N.

Stosunki dyplomatyczne zerwane

Poselstwo włoskie w Addis-Abebie nadużyło prawa gościnności stając się ośrodkiem spisków i intryg

Rząd abisyński wezwał posła włoskiego do opuszczenia Addis-Abeby

Genewa, 8 października.

(Pat). Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów informuje, że przedstawiciel Abisynji p. Teclé Havariate przesłał do przewodniczącego rady Ligi Narodów list następującej treści:

„Z rozkazu mego rządu proszę o zakomunikowanie członkom rady i zgromadzenia Ligi Narodów następującego oświadczenia:

„Mimo napaści i zamachu, którego ofiara padła Abisynja ze strony rządu włoskiego oraz niesłusznej wojny, która bez żadnego wypowiedzenia i usprawiedliwienia została mu narzucona, rząd abisyński był zdecydowany pozwolić posłowi włoskiemu i jego współpracownikom na pozostanie w Addis Abebie.

Mimo wszelkich niedogodności tego położenia, rząd abisyński pragnął dać radzie Ligi Narodów nowy dowód swej lojalności, szczerych zamierzeń pokojowych i pojednawczości. To upoważnienie, które spełnością nlema przykładu w dziejach, dane zostało pod warunkiem, że poseł włoski niewykorzysta ofiarowanej mu wspaniałomyślnie gościnności, używając stacji radiowej, jako rozporządza, celem narażenia rządu abisyńskiego na trudności natury wewnętrznej. Rząd abisyński musi z żalem stwierdzić, że dane słowo nie zostało dotrzymane.

Poselstwo włoskie w Addis Abebie

jest ośrodkiem wywiadu, intryg i spisków przeciwko porządkowi wewnętrznemu Abisynji. W tych warunkach, gdy słuszną obrona interesów cesarstwa

staje się trudniejsza spowodu działalności posła włoskiego i wszystkich jego współpracowników, rząd abisyński uważa za swój obowiązek prosić posła wło-

skiego i wszystkich jego współpracowników o natychmiastowe opuszczenie Addis Abeby i terytorjum abisyńskiego.

Rząd abisyński przedsięwzięcie wszelkie środki potrzebne, aby wyjazd ten odbył się w warunkach kurtuazji, praktykowanej przez państwa najbardziej cywilizowane, aby opieka władz była zapewniona posłowi włoskiemu i jego personelowi i aby bezpieczeństwo archiwum poselstwa nie było narażone“.

Addis Abeba, 9 października.

(Pat). Rząd abisyński polecił swemu charge d'affaires w Rzymie, aby zażądał swoich paszportów i opuścił Włochy

Waszyngton, 8 października.

(Pat). W myśl orędzia prezydenta Roosevelta zakazującego wysyłania broni do portów neutralnych, skąd mogłyby być następnie skierowane do krajów prowadzących wojnę, wydane zostały instrukcje o zatrzymywaniu statków, udających się w kierunku Dżibuti.

Funkcjonariusze departamentu stanu zaznaczają, że port Dżibuti został specjalnie wymieniony jako końcowa stacja linii kolejowej, lecz wysyłka broni do innych portów będzie również wstrzymana, o ile władze amerykańskie podejrzewają, że przeznaczona ona jest do Abisynji, Włoch lub kolonii włoskich.

A w Rzymie entuzjazm...

Rzym, 8 października.

(Pat). Dla uczczenia zajęcia Adui, odbyła się wczoraj wieczorem w Rzymie olbrzymia manifestacja.

Na ulice wyległy olbrzymie tłumy publiczności z pochodniami, sztandarami i transparentami. Z okolic Rzymu przybyły na samochodach tysiące faszystów. Na transparentach widniały napisy w rodzaju „Dziś Adua — jutro Addis Abeba“, „Jesteśmy jedynymi sędziami naszych spraw“.

Niesiono również karykatury, skierowane przeciwko abisyńczykom, rzadziej przeciwko Anglikom.

Punkt kulminacyjny manifestacji odbył się na placu Colonna. Przed gmachem ambasady francuskiej orkiestra odegrała „Giovinezze“ i „Marsyljanke“. Po zakończeniu manifestacji tłumy rozeszły się według dzielnic miasta dla zapobieżenia incydentom. Dokoła ambasady angielskiej wzmocniono posterunki policji.

Ciężka sytuacja finansowa we Włoszech

Wojna kosztuje około 250 tys. funtów szterlingów dziennie

Paryż, 8 października.

(PAT) „Le Petit Journal“ ogłasza wywiad z Vickham Steedem, który nie ukrywa pesymistycznych poglądów na obecną sytuację finansową Włoch.

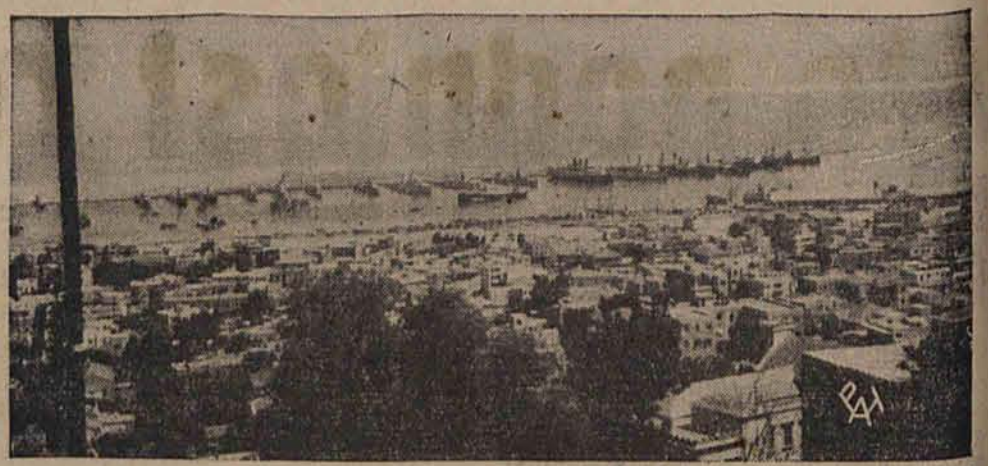
Steed podkreślił, że rząd włoski płaci obecnie za dostawy państwowe honami pracy, które muszą dyskontować banki włoskie. Obecny zapas złota w Banku Włoskim nie przekracza sumy 40 milj. Okrety włoskie, udające się do

Erytrei, nie płacą za przejazd z kanału Sueskiego, lecz czynią to na kredyt, wpłacając zaledwie minimalne zaliczki.

Utrzymanie armji włoskiej w Afryce kosztuje tymczasem co najmniej 200 do 250 tysięcy funtów szterlingów dziennie. Należy w tych warunkach dać sobie pytanie, kto będzie mógł dostarczyć kredytów na tak wielkie wydatki.



Z frontu włosko-abisyńskiego pod Harrarem.



Flota angielska skoncentrowana u wybrzeży palestyńskich—w porcie Haifa.

Zarządzenia ochronne na Morzu Śródziemnym

powzięte zostały przez Anglię wskutek pogroźek prasy włoskiej. — Nie mają one nic wspólnego z zapowiedzianymi sankcjami

Londyn, 8 października. (Pat) — Jak zaznacza agencja Reuter, odpowiedź francuska sprawi kołom brytyjskim prawdopodobnie rozczarowanie. — Nie jest ona tak zadawalająca, jak oczekiwano.

Zdaniem kół brytyjskich, wezwanie do określenia stanowiska Francji na wypadek odosobnionego ataku na Wielką Brytanię, zanim Liga Narodów powzięmie decyzję o zastosowaniu sankcji przeciwko Włochom, rozumiane było jako sposobność do znalezienia gwarancji przeciwko możliwości ataku niemieckiego na Francję.

Nota francuska wyprowadza wniosek, że zarządzenia, podjęte ostatnio przez Wielką Brytanię na morzu Śródziemnym, stanowią przygotowanie do wprowadzenia w życie sankcji, w myśl art. 16 paktu Ligi.

Jest to błędne pojmowanie celu tych zarządzeń, które wcale nie dotyczą możliwości sankcji. Zarządzenia te spowodowane zostały groźbami prasy włoskiej, będącej pod kontrolą rządu, pod adresem Wielkiej Brytanji i były środkiem ostrożności przeciwko incydentom, które mogły wywołać stworzone w ten sposób napięcie.

W Londynie przypominają, że celem pytania angielskiego było wypełnienie luki ustępu 3-go art. 16 paktu Ligi na wypadek gdyby członek Ligi stał się

przedmiotem odosobnionego ataku, zanim Liga Narodów wypowiedziałaby się przeciwko narodowi, łamiącemu pakt.

Zapytano rząd francuski, czy w takim wypadku zgodziłby się on na to, aby

członkowie Ligi Narodów udzielili sobie wzajemnie poparcia celem przeciwdziałania się takiemu atakowi.

Udzielona odpowiedź nie odnosi się jednak się zdaje — ściśle do ewentualności,

jaką miał wyraźnie na oku rząd brytyjski i dotyczy raczej innych okoliczności. Z tego względu odpowiedź francuska musi być dokładnie zbadana przez rząd brytyjski.

M.S. „Piłsudski” wrócił do Gdyni, po swojej pierwszej podróży transatlantyckiej

Gdynia, 8 października. (Pat) — Dziś, o godz. 11-ej wrócił z pierwszej podróży do Ameryki m.s. „Piłsudski”, przywożąc przeszło 350 pasażerów, 668 ton różnych towarów, 433 worki poczty.

Wśród pasażerów znajdował się szereg wybitnych osobistości, jak podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu, p. A. Koc, biskup pomorski dr. Okoniewski, prezydent miasta Warszawy, Stefan Starzyński, dyrektor departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu, inż. Możdżeński, generałowie: Osiński, Orlicz-Dreszer i Wieniawa-Długoszowski, naczelny redaktor PAT. Obarski, naczeln

ny dyrektor Linji Gdynia-Ameryka, Leszczyński.

Statek witali: b. min. Matuszewski, dyrektor gabinetu m-stwa przemysłu i handlu, p. Patek, naczelnik wydziału żeglugowego tegoż ministerstwa Ocioszyński, wicekomisarz rządu, inż. Szaniawski, dyrektor urzędu morskiego, inż. Łęgowski oraz liczne duchowieństwo, na czele z biskupem sufraganiem Dominikiem.

W chwili przybywania statku do bogato udekorowanego dworca morskiego orkiestra marynarki wojennej odegrała hymny narodowe polski i amerykański oraz marsz 1-ej Brygady. Zebrane tłumy i rodziny przyjeżdżających, witały owocynie statek. W momencie cumowania, nad m.s. „Piłsudski” szymbował hydroplan, rzucając na pokład kwiaty.

O godz. 14.15 pasażerowie m.s. „Piłsudski” odjechali z dworca morskiego specjalnym pociągiem do Warszawy.

Pod względem nawigacyjnym i pod innymi względami, podróż naszego transatlantyku przeszła wszelkie oczekiwania, dobitnie wykazując zalety jego nowoczesnej techniki. Pasażerowie odzywali się o odbytej podróży z prawdziwym zachwytem.

Bójka na noże na ławie oskarżonych

Gorszące sceny po ogłoszeniu wyroku przeciw uczestnikom zająć antyżydowskich

Warszawa, 8 października. (B) Warszawski sąd okręgowy po kilkudniowej rozprawie, ogłosił dziś wyrok w sprawie 22 oskarżonych o udział w zająciach antyżydowskich na Powązkach i o dokonanie zabójstwa Chaskla Delmana.

Sąd skazał czterech oskarżonych z art. 163 k. k. po 2 lata więzienia i z art. 240 k. k. po 3 lata i 6 miesięcy więzienia, przyczem łącznie wymierzył im karę po 3 lata i 6 miesięcy więzienia. 6 in-

nych oskarżonych sąd skazał z art. 163 k. k. po 2 lata, jednego z oskarżonych, nieletniego Kazimierza Bochmana, na umieszczenie w zakładzie poprawczym, zawieszając odbycie kary tytułem próby na okres 3 lat.

Pozatem od dwóch głównych oskarżonych: Jana Lewińskiego i Henryka Majewskiego, zasądził sąd powództwo cywilne w wysokości symbolicznej złotówki na rzecz matki zabitego Delmana tytułem odszkodowania za cierpienia

moralne. 11 oskarżonych sąd uniewinnił. Wszystkim skazanym, sąd zaliczył areszt śledczy.

Po ogłoszeniu wyroku, prokurator wniósł o utrzymanie środka zapobiegawczego, to znaczy aresztu, w którym wszyscy skazani dotychczas przebywali. Obrona zapowiadając apelację, wniosła o wypuszczenie skazanych na wolność za kaucją.

Sąd zdecydował zatrzymać w areszcie czterech głównych oskarżonych, w stosunku do których wymierzono najwyższą karę. Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku i motywów, kiedy sąd opuścił salę, kilku oskarżonych rzuciło się na jednego z współoskarżonych, Jakubiaka, którego zeznania wypadły dla reszty oskarżonych niekorzystnie. Z pośród publiczności dwaj koledzy oskarżonych rzucili się na Jakubiaka i ugodzili go dwukrotnie nożami.

Gorszącym zajściom policja położyła kres, aresztując obu sprawców napadu. Zgromadzeni przed sądem koledzy skazanych usiłowali zorganizować demonstrację antyżydowskie, do czego nie do-
wiedziła policja.

Hamburg, 8 października. (Pat) — Dzisiaj, w południe, na przedmieściu Hamburga, wydarzyła się straszna katastrofa.

Samochód, w którym znajdowały się 4 osoby, zderzył się z tramwajem. Wszyscy znajdujący się w samochodzie, zostali ciężko ranni.

Gdy przechodnie usiłowali wydstąpić rannych spod rozbitego samochodu, nastąpił wybuch baku z benzyną i zanim pospieszono z pomocą, trzy ranne osoby spaliły się żywcem. Czwarta osoba ciężko ranna została odwieziona do szpitala.

Sala Filharmonji
W Środę, dnia 16 b. m. o godz. 8.15 w.
Jedyny Recital Fortepianowy
program wykona jeden z najwybitniejszych pianistów świata
JÓZEF HOFMANN
W programie: Beethoven, Saint-Saens, Chopin, Schumann, Liszt.
Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Zwiększone obroty Gdyni

wskutek wojny włosko-abisyńskiej

Gdynia, 8 października. Czechosłowacki przemysł bawełniany wobec znacznego zwiększenia premij ubezpieczeniowych od ryzyka wojennego na morzu Śródziemnym i w porcie Triestu przerzucił transporty bawełny egipskiej z portu w Trieście na Hamburg i Gdynię.

Również szereg innych transportów eksportowych, skierowanw został na Gdynię i inne porty północne. Powiększenie premij ubezpieczeniowych od ryzyka wojennego jest tak duże, że nie mogą tej różnicy skompensować subwencje interwencyjne wypłacane przez rząd włoski zarządowi portu w Trieście dla potaniaenia kosztów transportów przez ten port.

Dalsze ciągnięcie pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, 8 października. W drugim dniu ciągnięcia 3 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej padły następujące wygrane: (Pierwsza cyfra oznacza numer obligacji, druga numer serii).

Po 1.000 zł. na Nr.: 1 — 64, 985, 2823, 4539, 7232, 9026, 10380, 11500, 11863, 12919, 13330, 15502, 15503, 18471, 19897, 6 — 1696, 1888, 3424, 4026, 4326, 8401, 10781, 11843, 12773, 13953, 14199, 15191, 16099, 20256, 21207, 9 — 4529, 6420, 7989, 8617, 11087, 12129, 12384, 14178, 15361, 16829, 18467, 19600, 21385, 21806, 22756, 12 — 770, 1337, 1448, 1512, 1645, 1767, 2171, 2321, 2426, 2624, 2808, 2981, 3082, 3127, 3572, 3682, 4823, 4842, 5272, 7033, 7412, 7745, 7807, 8289, 8532, 8675, 9206, 12891, 13431, 13731, 15293, 16948, 17613, 17751, 18246, 18633, 18767, 18795, 19147, 19959, 20647, 20820, 21484, 21647, 21799, 13 — 2375, 3239, 5551, 5421, 6328, 7325, 7647, 7732, 9502, 10165, 11688, 12560, 18409, 20900, 21324, 14 — 1978, 3081, 4308, 6850, 7046, 9537, 9892, 10013, 10029, 10431, 10920, 12316, 12719, 12891, 21957, 17 — 205, 1518, 1569, 1873, 2822, 4652, 6896, 7188, 7560, 11108, 13673, 17875, 19052, 20088, 20277, 18 — 19118, 19 — 146, 2810, 2839, 3102, 3488, 5771, 6128, 10408, 12362, 12472, 12696, 15095, 15507, 16419, 20679, 20 — 689, 2533, 3084, 3134, 3658, 4003, 5185, 5365, 5875, 6084, 6131, 6775, 7047, 8317, 8529, 8865, 10114, 10332, 11559, 12736, 14726, 15024, 15520, 15816, 16750, 16820, 17200, 18743, 20961, 22227, 24 — 3609, 5305, 6148, 7206, 7829, 10173, 13033, 14069, 14114, 14381, 13730, 15573, 16750, 21611, 22360, 27 — 1475, 2009, 3441, 4982, 5372, 7933, 8117, 8533, 9349, 10530, 10856, 11167,

11309, 12669, 12545, 13189, 13911, 14612, 15067, 15416, 15446, 15564, 17435, 19791, 18342, 19259, 19751, 21209, 22371, 22620, 32 — 689, 1730, 7145, 8661, 9577, 11645, 12528, 14355, 17230, 17433, 17953, 20267, 20720, 21046, 22897, 33 — 579, 1337, 2885, 5272, 6975, 7135, 10904, 11360, 13482, 14324, 17323, 17899, 18175, 18870, 19669, 36 — 1204, 5432, 5695, 6021, 7353, 8227, 11006, 14128, 15522, 17585, 18386, 18773, 20963, 21850, 21877, 39 — 584, 7950, 10855, 11152, 11914, 13403, 14860, 16923, 18296, 18842, 19320, 19598, 19824, 22097, 22165, 40 — 425, 676, 1055, 3838, 4580, 4962, 7488, 9354, 9716, 9830, 10782, 12257, 15765, 21808, 21937, 42 — 1735, 2308, 2867, 4680, 4873, 5920, 6441, 6991, 8698, 14270, 16064, 16141, 16477, 16722, 20031, 43 — 3197, 4182, 4867, 7402, 7674, 11116, 13127, 13867, 14042, 15192, 17637, 17811, 19526, 19762, 20555, 45 — 2539, 2697, 3579, 3896, 4857, 4859, 4976, 5377, 5465, 6366, 7754, 9690, 12434, 12573, 13084, 13872, 13970, 14668, 15456, 16979, 17212, 18002, 18821, 18877, 19177, 19761, 19870, 20065, 20882, 22432, 46 — 1238, 3709, 4573, 7675, 8230, 8317, 10986, 11356, 13584, 13784, 16046, 18047, 19740, 20330, 21381, 47 — 434, 1262, 1295, 1755, 2037, 2773, 3141, 3204, 3460, 3570, 3935, 4963, 5152, 5506, 5563, 5603, 6021, 6115, 6319, 6573, 6894, 8140, 8912, 9924, 10002, 10332, 10701, 10986, 12682, 12854, 13991, 15241, 18287, 18809, 19189, 19280, 19923, 20376, 20778, 21104, 21178, 21574, 22225, 22374, 49 — 1543, 1977, 3789, 5135, 6098, 6779, 7892, 8441, 8529, 10128, 10740, 17318, 18176, 18468, 19480, 50 — 276, 718, 1379, 1640, 2558, 4802, 7979, 8126, 14700, 15020, 15585, 15736, 17584, 18618, 21038.

Abisynja jest ogniskiem zarazy

Na 100 mieszkańców—70 choruje na syfilis.— Pozatem szerzy się nagminnie tyfus i trąd



Cesarzowa Abisynji stoi na czele akcji samarytańskiej w Etiopji.

styka dowodzi, że na każde tysiąc mieszkańców, przypada dwóch trędowatych. Ale czy można wierzyć statystykom?... Groźba tej choroby nie polega na liczebności dotkniętych nią osób, lecz na jej traktowaniu: — Abisyńczycy nie uważają trądu za chorobę zakaźną. Trędowaci nie są więc unikani i często grupują się wokół świątyni. Dopiero ostatnio, misje katolickie i protestanckie, utworzyły specjalne obozy dla trędowatych. Spowodowało to wielką ilość błot i jezior, panuje w Abisynji nagminnie malarja, a w miastach przedewszystkiem — tyfus. W Addis Abeba epidemia tyfusu nigdy

nie wygasa, trudno tam bowiem o źródło zdanej do picia wody, zwłaszcza ludność uboższa nie może doń znaleźć dostępu. Spośród innych chorób, pomijając już wszystkie specyficzne choroby tropikalne, wymienić należy również groźną w Abisynji dezynterję—ospe. Stan higieny w Abisynji urąga najelementarniejszym zasadom, przyjętym w tej dziedzinie. Jak w większości krajów Wschodu, poród odbywa się tam w miejscach najbrudniejszych i najciemniejszych. Wszelkie zabiegi wokół porodu są wzbronione. Do 40-go dnia ciąży, żony chorzy polecają matce z dzieckiem nie

wychodzić z ciemnicy. Pozatem wszyscy Abisyńczycy spożywają od dzieciństwa surowe mięso, stąd w ich przewodzie pokarmowym legną się pasorzyty, powodujące liczne zaburzenia ustrojowe i choroby. O ile plaga tak licznych i groźnych chorób dawała się dotkliwie we znaki w czasach pokoju, tembardziej staje się ona groźna w czasie wojny. Dlatego też Włosi muszą staczać boje nie tylko z abisyńczykami, lecz również z ich chorobami w obawie zarażenia się i przywleczenia tych chorób do Europy. S. R.

Czarni żydzi w Abisynji nie znają talmudu, nie zajmują się handlem i mieszkają w odrębnych osiedlach, niedostępnych dla innych

Abisynja, kraj najfantastyczniejszych kombinacji religijnych, jest w większości swojej wyznania chrześcijańskiego, o ile chrześcijaństwem można nazwać dziwną mieszaninę pogaństwa, judaizmu i pierwotnego chrześcijaństwa, stanowiącą wyznanie abisyńskie. Niezależnie od tego wszakże posiada Abisynja i swoich żydów.

Żydzi ci nie przypominają więcej żydów europejskich, niż abisyńscy chrześcijanie chrześcijan europejskich. Przedewszystkiem żydzi abisyńscy są czarni i przeważa wśród nich krew murzyńska. Nazywają się oni Falaszami, czyli przybyszami. Skąd się wzięli w Abisynji — niewiadomo. Prawdopodobnie jest to pochodzą oni od żydów syryjskich lub egipskich. W każdym razie zjawili się musieli jeszcze u schyłku epoki starożytnej, nie znają bowiem wcale talmudu.

Odkrycia istnienia Falaszów dokonał w końcu XVIII-go wieku angielski podróżnik James Bruce. Potem, w r. 1867, staowarżyszenie „Alliance Israelite Universelle” wysłało do Abisynji wybitnego orientalistę, Józefa Halavy, w celu zbadania tego plemienia. Od niego i od

jego ucznia Faitłowicza, który w r. 1910 ogłosił książkę o Abisynji, czerpiemy naszą wiedzę o Falaszach.

Odkrycie Falaszów, których oblicza się na 50.000 osób, wywołało w swoim czasie sensację. Faitłowicz wziął ze sobą dwóch młodych Falaszów do Londynu, gdzie otrzymali europejskie wychowanie. W ostatnich czasach młodzi Falaszowie wysyłani byli niejednokrotnie do Europy i Ameryki, gdzie wychowywali się w szkołach żydowskich.

Przeszło 2.000 lat Falaszowie żyli odcięci od świata cywilizowanego i nie wiedzieli nic o istnieniu innych żydów na świecie.

Odrębne obyczaje.

Religia falaszów jest religią żydów biblijnych z czasów przed zburzeniem Jerozolimy. Językiem rytualnym jest u nich nie czysty hebrajski, lecz stare narzecze etiopskie, język Ghiz, który jest także świętym językiem abisyńczyków. W tym języku napisany jest Stary Testament falaszów. Na codzień używają oni współczesnego języka abisyńskiego. Falaszowie jedzą mięso koszerne, jednak

że nie uznają przepisów w sprawie nabiału i mięsa i smażą mięso na masle.

Falaszowie mieszkają w dzikich wioskach, rozrzuconych wśród pól. Żyją oni dobrowolnie zamknięci w ghetto, a wsie ich są otoczone specjalnym płotem. W środku świątyni znajduje się miejsce święte, dostępne tylko dla kapłanów. Stoi w niem stół, przykryty złotym obrusem, a na nim leży biblja, oraz stoją dwa naczynia, jedno na popiół, drugie na wodę. Kobiety wchodzą osobnym wejściem i stoją zdala od mężczyzn. Nie mogą one znajdować się w pobliżu ołtarza.

Starożytne obrządki.

Falaszowie składają na sposób biblijny ofiary ze zwierząt, które po zabiciu palą. Podczas modłów przygrywa muzyka z cytr, cymbałów i dzwoneczków. Już w piątek wieczór przygotowane musi być jedzenie i każdy falasz kąpie się, poczem zabiera ze sobą posiłek, idzie do świątyni, gdzie siedzi aż do soboty wieczór. W przeciwieństwie do żydów europejskich, w świątyni nie czyni się żadnych różnic kastowych i wszyscy są jednakowo traktowani. Na święta Pashy składa się ofiarę z jagnięcia z wielką uroczystością.

Falaszowie w swej religji nie są wolni od naleciałości pogańskich. Obchodzą co miesiąc święta ku czci nowiu księżyca.

Ludność dzieli się na trzy kasty, podobnie, jak w biblijnej Palestynie. Są więc kapłani, „wesurin” (lewici) i lud. Falaszowie są przeważnie rolnikami, częściowo rzemieślnikami. Nie mieszkają oni prawie wcale w miastach i zupełnie nie zajmują się handlem. Każda wieś posiada naczelnika gminy, który odpowiedzialny jest przed rządem abisyńskim za kontyngent żołnierzy do armji.

Niechęć do innych wyznań jest tak silna wśród falaszów, że gdy jakiś falasz rozmawiał z abisyńczykiem innego wyznania, to aż do zachodu słońca niewolno mu stykać się z innymi falaszami, a wieczorem musi wziąć specjalną kąpiel oczyszczającą.

Małżeństwa czarnych żydów.

W oryginalny sposób odbywają się zaślubiny. Rodzice i narzeczeni spotykają się na wolnym miejscu pod drzewem. Ojciec narzeczonej wysyła do ojca narzeczonego posłańca z zapytaniem „Pocóż cie tu przybył” i otrzymuje odpowiedź: „Mamy młodego syna i szukamy dla niego żony”, poczem dopiero następuje rokowanie. Sam ślub nie ma zupełnie charakteru uroczystej ceremonji. Rozwody nie mają również charakteru prawnego, wystarczy rozejście się młodej pary. Zdarza się to zresztą dość rzadko. Charakterystyczna rzecz, że pierwotny syn musi ożenić się z pierwotną córką.

Podobnie, jak i wśród innych wyznań murzyńskich, u falaszów główny ciężar pracy spoczywa na kobiecie.

LOSZY

N. Jalka

Ciągnięcie już w najbliższych dniach!

1-ej klasy już kupuje każdy w słynnej kolekturze —

Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1

Szkoły w dzielnicy robotniczej Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego

(k). Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkolnego przy zbiegu ulic Olsztyńskiego i ks. Mackiewicza.

Aktu poświęcenia dokonał w asyście duchowieństwa J. E. ks. biskup W. Jasiński, wygłaszając okolicznościowo przemówienie, a następnie głos zabrał p. prezydent Głazek, który omówił sprawy związane z budową szkół powstających, podkreślając, że budowane obecnie gmachy szkolne przy zbiegu ulic Olsztyńskiego i ks. Mackiewicza pomieści 2.000 młodzieży.

— Miasto dąży do tego, aby te najbardziej zaniedbane dzielnice, w któ-

rych mieszkają ci, co pracą swoją tworzą bogactwo Łodzi, podnieść i dać im warunki normalnego bytowania, umożliwić im korzystanie z dobrodziejstwa kultury.

Dlatego też zaznaczył w przemówieniu swojemu p. prezydent Głazek—Łódź buduje gmachy szkolne przedewszystkiem w dzielnicach robotniczych.

Skolei przemawiali pp. delegat kurtorjum i inspektor szkolny.

Uroczystości zakończone zostały od czytaniem i podpisaniem aktu erekcyjnego, który wmurowany został w fundamenty gmachu.

EUROPA

Pocz. 3, 4, 6, 8, 10.

Ostatni dzień

SING-SING

Gigantyczna realizacja Michała Kertesza, Emocja! Napicie! Tempo!

Abisynja, doniedawna prawie nieznaną w Europie, znalazła się obecnie w orbicie zainteresowań całego świata. Jeżeli mowa o tem, czy włosi odniosą zwycięstwo nad abisyńczykami, to należy wziąć pod uwagę nie tylko trudności terenowe, ciężkie warunki klimatyczne, które mogą być częściowo z wielkim wysiłkiem pokonane, dzięki nowoczesnej technice, lecz również katastrofalny stan zdrowotny tego kraju o dwunastomiljonowej ludności, który sprawia, że Abisynja stanowi jedno wielkie ognisko łatwego przenoszenia chorób, których nie można umiejscowić, ani zwalczyć. Problemu zdrowotnego podczas działań wojennych lekceważyć nie wolno. Pamiętać należy, iż orły napoleońskie niejedną chorobę roznieśli po Europie. U nas, na przykład, Huculszczyzna zawdzięcza, niestety, swe choroby wenezyjskie pochodowi wojsk austriackich. Jakże więc przedstawia się stan zdrowotny kraju Negusa?... Jakże tam są warunki sanitarne?... Fachowe czasopismo francuskie „Sécle Médicale” podaje w tej sprawie ciekawe szczegóły pióra szefa francuskiej ekspedycji sanitarnej w Afryce. Najbardziej rozpowszechnioną chorobą w Abisynji jest syfilis (kiła). W Addis Abebie, na każde 100 osób, przypada co najmniej 70 osób, dotkniętych tą chorobą. Ciekawą jest rzeczą, że choroba ta nie jest w Abisynji powodem do zażenowania, jak to się dzieje u nas, lecz wręcz przeciwnie — Abisyńczyk przy każdej okazji mówi o niej głośno i dla określenia daty jakiegoś osobistego wydarzenia powiada: — Aha, to było właśnie wtedy, gdy leczyłem się na kile... Abisynja „nabyła” tę chorobę podczas wojny w XVI-tym wieku. Dziś choroba ta sieje w Abisynji niemałe zniszczenie, zwłaszcza wśród dzieci, które dotknięte są zazwyczaj komplikacjami tej poważnej choroby i zapadają najczęściej na nieuleczalną cukrzycę. Wobec słabo rozwiniętej kultury, leczenie kiły natrafia tam na poważne przeszkody. Pacjenci unikają lekarzy, zwracają się natomiast do znachorów, którzy zalecają w takich wypadkach kąpiele w jeziorach i bezwartościowe zioła. Drugą, najpoważniejszą chorobą wenezyjską, trapiącą Abisynję, jest rzęączka, zbierająca również obfite żniwo. Nie należy jednak sądzić, że tylko choroby wenezyjskie dają się tak dotkliwie we znaki obywatelom Negusa. Stosunkowo bardzo rozpowszechniona jest w Abisynji inna groźna choroba, a mianowicie — trąd. Nieoficjalna staty-

9 Środa	Październ.	
	Dzisiaj	Dionizyego B. M.
	Jutro	Franciszka B.
	Wschód słońca	5.49
	Zachód słońca	16.59
	Wschód księżycy	15.52
	Zachód księżycy	2.15
	Długość dnia	11.12
	Ubyło dnia	5.16

Drobne wiadomości

AKCJA DOKORMIANIA DZIECI w szkołach powszechnych została już rozpoczęta. Narazie dokarmia się 11.000 głodnych dzieci. Z liczby tej na rząd miasta dokarmia 10.000 dzieci a Fundusz Państwowy — 1.000. Na dzisiejszym posiedzeniu miejskiej rady szkolnej omówiono zostaną sprawy, związane z wystaraniem się o odpowiednie fundusze na dokarmianie 10.000 pozostałych głodnych dzieci.

PROTEST PRZECIWO PRZEMYSŁOWCOM, oferującym sklepy fabryczne wnieśli kupcy detaliczni, którzy na ogólnym zebraniu uchwalili skierować się do Izby Przemysłowo-handlowej w Łodzi z prośbą o ograniczenie ilości sklepów fabrycznych. Kupcy oświadczają, że sklepy fabryczne przez stosowanie niższych cen za te same artykuły robią im poważną konkurencję.

ZARZĄD PRZEMYSŁOWY I INSTANCIJA Zarządu Miejskiego w Łodzi na rozprawie komisyjnej, odbyłej w dniu 2 października r.b., zatwierdził 6 projektów urządzeń zakładów przemysłowych, w tym: 1 — na pracownię radiową, 1 — na maszynownię, 1 — na poczynszarnię, 1 — na spawalnice, 1 — na wytwórnię wędliniarską, 1 — na ręczną wytwórnię relikwijek.

DO POWTÓRNEJ REJESTRACJI rocznika 1935 dziś, w środę, dnia 9 bm. w biurze wojskowym zarządu miejskiego przy ulicy Piotrkowskiej nr. 165 winni się stawiać mężczyźni tego rocznika o mieszkaniach na litery początkowe K, L, M, N, O, P, zamieszkałi na terenie 2 komisariatu polskiego, oraz na litery U, W, Z, Z, z terenu 7 komisariatu policji.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla MU Łódź-Miasto I urządza w poniedziałek, dn. 14 bm. od godz. 8-ej rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165. Zgłosić się winni poborowi rocznika 1914 i starszych, którzy dotychczas nie stawiali się do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkałi na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów P. P. i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

P. mln. rolnictwa bawił 2 dni na terenie wojew. łódzkiego

Wufo. niedzieli i poniedziałek bawił na terenie woj. łódzkiego p. min. rolnictwa i reform rolnych, dr. J. Poniański. W czasie swego pobytu w naszym okręgu p. minister zwiedził rolnicze stacje doświadczalne w Kościelcu w pow. kołskim oraz w Błoniu pod Łęczycą.

P. ministrowi towarzyszył dyr. dep. p. Rudnicki, ponadto zaś na terenie woj. łódzkiego p. wojewoda Hauke-Nowak, prezes Izby Rolniczej inż. Wilski oraz dyr. Kapczak.

Robotnicy przeciw Ubezpieczalni Memorjał będzie przesłany do Warszawy

Związki zawodowe w Łodzi rozpoczęły ostrą kampanję przeciwko Ubezpieczalni Społecznej, twierdząc, że pomoc ubezpieczeniowa dla robotników jest zupełnie niedostateczna.

Jak już donieśliśmy, na wiecu włókniarzy w Filharmonii, przyjęta została rezolucja, protestująca przeciwko lecnictwu w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przez redukcję lekarzy specjalistów i dentystów, a w ciągu dnia wczorajszego na posiedzeniu okręgowej komisji klasowych związków zawodowych, uchwalono szereg dalszych rezolucyj.

Związki zawodowe w Łodzi mają zebrać dokładne dane, dotyczące pomocy ubezpieczeniowej i w formie memorjału przesłać je do Izby Ubezpieczeń Społecznych oraz do ministerstwa opieki społecznej.

Dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: J. Kopyrowskiego (Nowowiejska 15), S. Trawłowskiej (Brzezińska 56), M. Rosenbluma (ul. Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), H. Skwarczyńskiego (54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Samobójstwo znanego przemysłowca

Józef Górski odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń

Wczoraj, o godzinie 7.15 rano, wystrzałem z rewolweru, odebrał sobie życie znany w Łodzi przemysłowiec i właściciel farbiarni, 58-letni Józef Górski.

Desperat działał z całą premedytacją i z wielką dozą zimnej krwi. Jeszcze poprzedniego dnia wystarał się o rewolwer, przespął noc spokojnie, wstał wcześniej od swej małżonki i udał się do łaźienki, położonej na końcu mieszkania, skąd liczył, że huk wystrzału nie obudzi śpiącej. Aby możliwie stłumić detonację desperat owinał broń w ręcznik, przyłożył ją do skroni i dopiero wtedy strzelił.

Strzał był istotnie tak cichy, że żona desperata nie obudziła się. Tylko śpiąca w pobliżu służąca — usłyszała ciężki łomot, dobiegając ją z łaźienki. To padł bezwładnie, uderzając o drzwi — desperat.

Do dającego jeszcze słabe oznaki życia wezwano lekarza pogotowia Czerwonego Krzyża.

W drodze do szpitala „Betleem” — nieszczęśliwy przemysłowiec wyzionął ducha.

Desperat pozostawił dwa listy: do żony i do dyrekcji banku, z którym był

od wielu lat w stosunkach finansowych.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie mogą się domyśleć ludzie, pozostający nawet w najzażyłszych stosunkach z desperatem. Interesy zmarłego rozwijały się pomyślnie, był właścicielem firmy „Barwwełna”, farbiarni przy ul. Piotrkowskiej 254, która dobrze prosperowała, był doskonałym fachowcem-farbiarzem i nie był nigdy w niedostatku. Był bezdzietny, nie zdradzał do ostatniej chwili ani zdenerwowania, ani przygnębienia.

Józef Górski cieszył się w kołach przemysłowo-handlowych naszego miasta wielkim i powszechnym szacunkiem. Tragicznemu jego zgonowi towarzyszy szczery żal. (g)

Zmartwienia milionera

Jak Kantorowicz podzielił wygraną premję

Donosiliśmy przed kilku dniami o wygranej w wysokości pół miliona złotych, która padła w Łodzi na obligacje Pożyczki Inwestycyjnej opiewającej na nazwisko Nuty Kantorowicza, właściciela małej fabryczki mydła przy ulicy Limanowskiego.

Donosząc o szczegółach tej sensacyjnej wygranej, wspominaliśmy również, że z zainkasowaniem tej olbrzymiej premji szykowały się Kantorowiczowi pewne trudności, gdyż świadectwo tymczasowe miał w swem ręku stryj Kantorowicza i nie chciał ma go wydać.

Gdyby poza tem nic nie stało na przeszkodzie w zainkasowaniu premji Nuta Kantorowicz miałby sprawę b. łatwą. Rzecz była jednak o wiele więcej skomplikowana. Oto — jak zdołaliśmy ustalić — Henoch Kantorowicz — stryj Nuty — nabył dla niego pożyczkę niemal bez jego wiedzy, sam za nie-

go opłacał raty i zapisał szczęśliwy numer na bratanka, dopełniając raczej formalności — niż działając w jego imieniu i z jego woli.

W tych warunkach sprawa komplikowała się znacznie. Pretensje Henocha Kantorowicza do premji były zasadne.

Strony nie mogły dojść bezpośrednio do porozumienia i wreszcie wzywano jako arbitra — rabina.

Sąd rabinacki odbył się w dniu uroczystego święta w poniedziałek w jednym z domów modlitwy w Łodzi. Orzeczenie sądu ustaliło co następuje: 75 tysięcy otrzyma ojciec Nuty Kantorowicza, a brat Henocha, reszta zaś — t. j. 425 tysięcy złotych — zostanie podzielona na dwie równe części pomiędzy obie strony.

Już zatem nie jeden Kantorowicz, a cała jego rodzina zubożyła. Sprawa została w ten sposób zlikwidowana. (g)

Wiceprezydent Godlewski objął wczoraj urządowanie

Wczoraj przyjechał do Łodzi i objął urządowanie wiceprezydent Mikołaj Godlewski.

Pan wiceprezydent Godlewski objął resorty budownictwa, plantacji miejskich, wydziału kanalizacji i wodociągów oraz gazowni miejskiej.

Przyjazd drugiego wiceprezydenta p. Antoniego Paczka spodziewany jest w ciągu najbliższych dni. Najprawdopodobniej w ciągu bieżącego tygodnia obejmie on urządowanie na ratuszu łódzkim.

Po przyjeździe i objęciu urządowania przez p. wiceprezydenta Paczka nastąpi przedstawienie obydwu wiceprezydentów jednocześnie naczelników i kierowników poszczególnych wydziałów zarządu miejskiego.

Tymczasowy wiceprezydent p. Kozłowski urządzuje w dalszym ciągu w biurach Zarządu Miejskiego. (w)

Spłonął sklep Lissnera

Pastwą ognia padł niemal cały towar

Jak donosił już „Express Wieczorny” wczoraj nad ranem zauważył policjant, patrolujący na ulicy Piotrkowskiej kłęby dymu dobywające się z małego domku przy ul. Piotrkowskiej 94, w którym mieści się od wielu lat sklep zabawek i galanterji firmy Lissner.

Na miejsce przybyły początkowo dwa, następnie dalsze dwa oddziały straży ogniowej. Pożar w śródmięściu małego domku drewnianego, wciśniętego pomiędzy dwie wielkie kamienice, przedstawiał się od pierwszych chwil groźnie. Zabawki, wyroby bawelniane, papierowe, celuloidowe i t. p. przedmioty, nagromadzone na składzie sklepu — stanowiąły b. łatwopalny materiał.

Strażacy, zaopatrzeni w maski gazowe i w ubrania ochronne — po wyważeniu drzwi od strony podwórza, do stali się do przepelnionego gestem kłębam dymu wnętrza sklepu i w ten sposób dotarli do ośrodka ognia.

Po blisko trzech godzinach uciążliwej pracy — ogień został zlikwidowany. Budynek sąsiednie udało się już w pierwszych momentach akcji izolować.

Domek uległ tylko częściowemu uszkodzeniu, natomiast skład towarów padł prawie całkowicie pastwą ognia. Prowizoryczne obliczenia określają sumę strat na około stu tysięcy złotych. Sklep był ubezpieczony.

Około południa na miejsce pożaru przybyła komisja techniczno-śledcza, celem ustalenia przyczyn pożaru. Najprawdopodobniej ogień powstał od niedopałka papierosa, rzuconego jeszcze w nocy gdzieś w kącie sklepu. W sklepie pracowali bowiem przez noc malarze i — jak przypuszcza komisja — jeden z nich porzucił niedopałek. Ani ta jednak hipoteza, ani druga — że ogień powstał od krótkiego spicia — nie została jeszcze ostatecznie potwierdzona.

Strzały na szosie

Sprawcę policja schwytała

Wczoraj około godziny 4 nad ranem na szosie Brzezińskiej, koło posesji Nr. 16, do Henryka Stołarka i jego kolegów, również urzędnika prywatnego, Stefana Sonenberga dał nieznanymi i kryjącymi się w ciemnościach sprawca dwa nacięcia strzałowych rewolwerowych. Gdyby nie przytomność umysłu obu napaściwych, którzy momentalnie padli na bruk — rzecz zakończyłaby się niewątpliwie tragicznie.

Władzom udało się po kilku godzinach ułęg Kazimierza Grodzkiego, urzędnika gminy Radogoszcz, zamieszkałego przy Szosie Brzezińskiej 18, jako mocno podejrzanego o dokonanie tej niesłychanej napaści.

Na froncie robotniczym

Zatarg w fabryce Bidermana.—Zatwierdzenie wyroków inspekcji pracy

Ostry zatarg wybuchł wczoraj w fabryce Bidermana przy ul. Kilińskiego 2. Wskutek braku zamówień, firma zwolniła z pracy kilka robotnic, zatrudnionych w tkalni. Związki zawodowe wszczęły interwencję, proponując podział pracy, miast redukcji, na co firma nie zgodziła się.

Wczoraj wybuchł okupacyjny strejk tkaczy w liczbie 150 osób.

W związku z tym zatargiem, robotnicy zwrócili się do inspekcji pracy z prośbą o zwołanie konferencji, od której wyniku uzależniają, czy akcja strejkowa zostanie rozszerzona także na przedziałnie i wykończalnice.

Referat karny przy okręgowej inspekcji pracy Łodzi, uzał wczoraj przedsięwzięcie budowlane z Warszawy — Go-

szczyńskiego (Widok 16), na 2 tygodnie aresztu i grzywnę za to, że nie wypłacił robotnikom, sprowadzonym z spół Limanowej, za kilkutygodniową pracę przy wyrobie bloków kamiennych pod Rógowem.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał cykl spraw przeciwko 26-ciu przemysłowcom, oskarżonym o niehonorowanie umów zbiorowych, pracę w nadgodzinach i w nocy oraz o nieprzestrzeganie ustawy o czasie pracy.

Przemysłowcy ci zostali swego czasu skazani przez referat karny, jednak od wyroków referatu odwołali się do II instancji. We wszystkich sprawach Sąd Okręgowy zatwierdził wyroki referatu karnego.

ENTUZJAZM PODZIEMNY ZACHWYT

wzbudziła wczorajsza premjera filmu

SEQUOIA

w kinie

„CASINO”

Nad program: rewelacyjny reportaż sowiecki „MOSKWA”

Dzisiaj powtórzenie premjery
Pocz. seansów: 4, 6, 8, 10 w.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40.
Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

Rocznica zbrodni marsylskiej

Król Aleksander I

Ludwik Barthou



Jugosławia zachowała się po nieszczęsnym dniu 9 października nie tylko rozumnie i roztropnie, ale i mężnie, poświęcając interesom ogólnie - ludzkim brutalnie zadrągniętą ambicję narodową. Kierownicy nawy państwowej Jugosławii zabrali się odrazu do dzieła konstruktywnego i stopniowego urzeczywistnienia zadań, jakie śledził podczas całego swego panowania jeden z najpopularniejszych monarchów europejskich 20-go wieku.

Aleksander I rozpoczął swą działalność dyplomatyczną i stanął na czele od młodego państwa w warunkach nader ciężkich. Kraj był prawie doszczętnie zniszczony operacjami wojennymi i znajdował się w ruinie ekonomicznej. Powojenna Jugosławia składa się z 3-ech części tego samego szczepu słowiańskiego. Części te rozwijały się jednak do 1918 roku w odmiennych warunkach, zarówno kulturalnych jak i społecznych. To też ich unifikacja i zespolenie natrafiało początkowo na przeszkody natury rzeczowej i osobistej. Kiedy król przekonał się, że roznamietnienie partyjne przybrało rozmiary istotnie groźne i mogłoby odbić się niekorzystnie na losach państwa, jako całości, postanowił skasować przejściowo centralistyczną konstytucję i rozwiązać parlament.

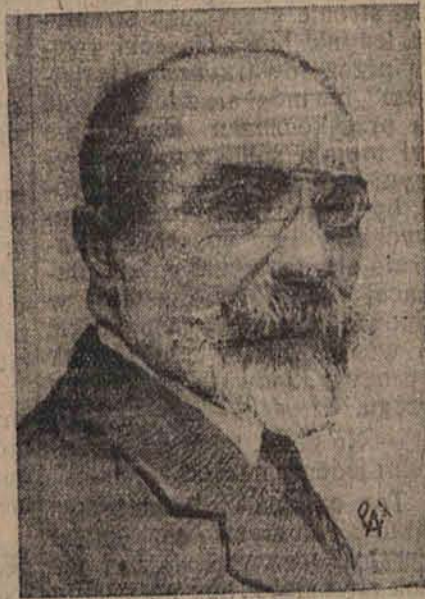
Rozwój wypadków dowodzi, że król Aleksander poszedł drogą zewszecmiar właściwą i byłby napewno doprowadził do uzdrowienia stosunków, gdyby nie był padł ofiarą skrytobójczej kuli.

Szcześciem dla Jugosławii jest, że odpowiedzialne czynniki w kraju nawiązały do programu króla - męczennika i z całą energią przez cały następny rok go realizowały.

Dnia 9 b. m. mija rok od tragicznej śmierci króla Jugosławii oraz francuskiego ministra spraw zagranicznych, Ludwika Barthou. Zamordowanie Ludwika Barthou wyda nam się tem tragiczniejsze, jeżeli uzmysłowimy sobie cały bezsens marsylskiej zbrodni.

Urodzony 25 sierpnia 1862 r. Ludwik Barthou już jako 27-letni młodzieniec zostaje w r. 1889 wybrany posłem do parlamentu, a w pięć lat później jest już ministrem w rządzie Dupuy'a. Na ten to czas przypada początek politycznej kariery Ludwika Barthou. Podobnie jak wielu innych polityków francuskich, Ludwik Barthou był z zawodu adwokatem i dziennikarzem. Dzięki swemu prawniczemu wykształceniu piastował on niejednokrotnie tekę ministra sprawiedliwości i wice-premiera w rządzie francuskim. Już w marcu 1913 r. po obaleniu gabinetu Brianda, Ludwik Barthou otrzymał misję utworzenia nowego rządu. Ten gabinet jest twórcą ustaw przeciwko opozycji lewicowej, jak również ojcem ustawy o 3-niej służbie wojskowej we Francji, która została zaprowadzona przed wybuchem wojny światowej w r. 1913. Dzięki temu z chwilą wybuchu wojny w r. 1914. Francja rozporządzała silną i wyszkoloną armią. Z dzieła tego Ludwik Barthou dumny był przez całe swoje życie i wspominał je często, pomimo, że pod koniec r. 1919 kierownictwo gabinetu przeszło do rąk Doumergue'a.

Pierwsze miesiące wojny światowej doświadczyły ciężko Ludwika Barthou. W grudniu 1914 r. zginął na wojnie jego jedyny 18-letni syn, Maksymilian, który brał udział w wojnie jako ochotnik. Przez trzy lata, a zatem przez całą pra-



wie wojnę, bolał Barthou po stracie swego jedynaka i popadł nawet w pewnego rodzaju melancholję. W życiu politycznym przez cały ten czas udziału nie brał.

Dopiero w r. 1917 udało się jego przyjacielowi Painleve namówić go do wzięcia udziału w rządzie. W r. 1919 widzimy, jak Barthou, jako deputowany przyczynia się do przyjęcia przez parlament francuski traktatu wersalskiego.

W latach następnych bierze udział prawie we wszystkich rządach i rancuskich, kilka razy piastuje tekę ministra wojny, a ogółem jest ministrem siedemnaście razy. Po krwawych zajęciach lutych w r. 1934 wchodzi do gabinetu Doumergue'a jako minister spraw zagranicznych. Resort ten jest jego ostatnim stanowiskiem.

GLÓD W NIEMCZECH

Zabrakło jarzyn, tłuszczu, chleba, mięsa i owoców

Z Berlina oraz z innych miast niemieckich nadchodzą zatrważające wieści o braku środków żywnościowych, dające się coraz bardziej we znaki szerokim rzeszom ludności. Brak artykułów spożywczych w stolicy Niemiec wywołał panikę wśród ludności, która masowo zaczęła zakupywać wszystko na zapas. Obecnie jest to już niemożliwe, gdyż w sklepach nie można już dostać podstawowych artykułów żywnościowych: a tam, gdzie istnieją jeszcze nikielne zapasy, sprzedaje się je w ograniczonych ilościach. Nic więc dziwnego, że przed największymi domami towarowymi w Berlinie, jak naprzykład przed Kempfem i Karstadem, tworzą się długie ogonki osób, czekających na żywność i żywo przypominające tragiczne obrazy z czasów wojny europejskiej. Kiedy to żywność sprzedawano również w ograniczonych ilościach na kartki. Niezadowolone głodujących mas do szło już do tego, że w kilku punktach miasta czekający w ogonkach ludzie rzucili się na sklepy, chcąc je obrabować. Policja z wielkim trudem przywróciła porządek. Władze rządowe zabroniły, oczywiście, podawania tych wiadomości do prasy, by nie wywoływać większego niepokoju...

Ostatnie zarządzenia głoszają, że każda rodzina może nabyć najwyższej ćwierć funta masła. Potulni berlińscy zgodziliby się ostatecznie na te głodowe porcje, gdyby one były dla każdego przygotowane, ale chodzi właśnie o to, że nawet tej porcji tłuszczu nie można otrzymać w sklepach. Rząd, widząc, że ludność zaczyna sarkać, musiał naruszyć zapasy wojskowe, wzywając jednocześnie społeczeństwo do wytrwania i ograniczenia swych wymagań. Głód w Niemczech, wyrażający się w formie coraz ostrzejszego braku artykułów spożywczych, nie jest dla nikogo niespodzianką. Emigracyjna prasa nie-

zależna, obserwująca przebieg wydarzeń politycznych w Niemczech, przepowiada krach niemieckiej gospodarki, dążącej do samowystarczalności, celem skupienia wszystkich dewiz na zasilenie przemysłu wojennego.

Już na wiosnę tego roku wystąpiły pierwsze oznaki zbliżającego się głodu: — na rynku niemieckim zabrakło jarzyn. Rząd już wtedy zaczął nawoływać obywateli do wytrwania. Urządzano wspólnie zjazdy, na których wygłaszano patetyczne przemówienia a przekupki na rynkach nadal stały z pustymi koszykami... Po jarzynach przyszła kolej na mięso i jajka... Znowu starano się odwrócić uwagę głodujących mas i zwycięską fanfara wojskowych marszów chciało zagłuszyć hurczenie żołdaków. Teraz znowu zabrakło tłuszczu... Ale to jeszcze nie koniec... Już zaczynają mówić o tem, że zbory były w tym roku wyjątkowo kiepskie i że wobec tego należy ograniczyć również spożycie chleba... Należy się więc liczyć z tem, że

w ciągu miesięcy zimowych nie będzie ani jarzyn, ani mięsa, ani tłuszczu, ani chleba...

Narazie władze starają się panować nad sytuacją represjami. Miota się więc gromy na bliżej nieokreślonych „wrogów państwa”, którzy rzekomo w celach spekulacyjnych ukrywają zapasy. Tymi wrogami mają być chłopcy, u których przeprowadza się rewizje. Oczywiście, że tego rodzaju represje nie dają pożądanego rezultatu, przeto przerzucono się na inny sposób: — zaczęto uspokajać masy, że to jest chwilowy brak, że zaraz wszystko się załatwi i znowu wszystko będzie jak dawniej.

Minister Goebbels w swej słynnej mowie w Halle radzi, aby gospodzie niemieckie poczekały chwileczkę, aż dorosną niemieckie prosiątka... Pan minister obliczył, że Niemcy mają obecnie 22 miliony prosiąt, chodzi tylko o to, ażeby zechciały szybko podrosnąć i podtuczyć się, a wtedy znowu zjawi się na stole każdego hitlerowca schabik lub pieczeń.

Wszystcy wprawiali w kolekturze

S. PASSIERMAN
Plotkowska 13.

Ostatnio padły u nas wygrane:
Zł. 10.000 na № 47.972
Zł. 10.000 na № 171.898
i wiele mniejszych wygranych.

Kup już los do I-ej klasy. Kup już los do I-ej klasy.

ULUBIENIEC ŚWIATA
CHEVALIER
w swoim najnowszym filmie
„FOLIES BERGERE”
Już od jutra „EUROPA”

Narazie jednak gospodzie niemieckie muszą czekać i zamiast mięsa kontentować się szczupłymi zapasami konserw. A co będzie, gdy i konserw zabraknie?...

Aby uspokoić ludność, mówi się o tem, że rząd dysponuje wielkimi rezerwami tłuszczu, które rzucone zostaną wkrótce na rynek. Rezerwy te stanowią gęsi. Chodzi o gęsie mięso i gęsie smalec. Ale tutaj ludność niemiecką znowu czeka wielkie rozczarowanie. Zgodnie z obliczeniami urzędowego biura statystycznego na terenie całych Niemiec jest 6 milionów gęsi. Gdyby nawet pozaryżować wszystkie gęsi, bez wyboru — stare, młode, chude, tłuste — to ogółem można byłoby z nich wycisnąć 20.000 centnarów tłuszczu, co stanowi zaledwie 5 proc. ogólnej ilości masła, zużywanego w Niemczech w ciągu miesiąca i niecałe 2 proc. ilości zużywanego w Niemczech tłuszczu... A więc wszystkie gęsi niemieckie mogłyby ewentualnie zaspokoić potrzeby tłuszczowe Niemiec na przeciąg tygodnia.

A co dalej?... Do braku jarzyn, mięsa, jaj i tłuszczu przyłączył się ostatnio również brak owoców. Nawet tak pospolite owoce, jak jabłka i śliwki są niepomniernie drogie, nie mówiąc już o niedostępnych dla nikogo brzoskwinach.

Brak środków żywnościowych daje się więc we znaki na całej linii. Niemcom grozi głód... Żadne represje, przemówienia i parady, oczywiście, nie pomogą... Pięknymi słówkami nikogo nakarmić nie można...

Czy niema więc ratunku?... Jest... Trzeba zrezygnować z dumnej samowystarczalności i otworzyć szeroko swe granice dla importu. Chodzi tylko o to, żeby importować nie materiał wojenny do zabijania ludzi, lecz artykuły spożywcze, żeby ludzie mogli żyć...

T.

REPUBLIKA DZIECI

Nowelka.

ODWAGA „GAŚIĄTKA“

— No, dalej, gaśiatko, hop! Cały zastęp był już na drugiej stronie grząskiego strumyka, jedynie Janek Gasecki, zwany przez towarzyszy „Gaśiatkiem“, nie mógł się zdecydować na przeskoczenie. Bo też nie był to taki sobie zwykły wyzycz; strumień był zbyt szeroki, by go można było przeskoczyć zwykłym sposobem. Należało się uchwycić gałęzi płaczącej wierzby, rozhuścić i w odpowiednim momencie puścić — wtedy wylatywało się jak z procy i lądowało na drugim brzegu.

— No dalej, chórzu! — wołał jeden z harcerzy.

Ten całkiem niekoleżeński siatko“. Chwycił się gałęzi wierzby, rozhuścił — był jednak zbyt słaby, aby uczynić to należyte — i puścił; Wylądował akurat w samym środku błota.

— Niedorajda!

— Niedojda!

— Ciele malowane! — wołali koledzy, wyśmiewając go, umazanego i przemoczonego.

Dalsze wyzwiska powstrzymał zastępowy.

— Janek nie jest winien, że jest słaby — rzekł. — Zato jest roztropniejszy od was, czego niejednokrotnie dai dowód. A i teraz, gdybyście go nie przymusiłi swym okrzykiem, napewno znalazłby sposób wyjścia z tej przykłej sytuacji.

„Gaśiatko“ musiał wracać do obozu, aby się umyć i wysuszyć.

Obóz — a był to duży obóz, bowiem udział w nim brała cała drużyna — był położony nad dość szeroką rzeką. Przez rzekę prowadził stary most kolejowy, wzniesiony wysoko nad ziemią. Była to jakaś mało ważna linja dojazdowa o jednym torze. Podkłady były już zmurzałe i leżały luźno. Mimo to most trzymał się mocno i dwa razy dziennie przechodził przez niego pociąg.

Nad torami a raczej w poprzek toru, wzdłuż rzeki, biegły druty przeprowadzające prąd o wysokim napięciu. „Gaśiatko“, który interesował się elektrotechniką, poszedł, po powrocie do obozu, obejrzeć je sobie. Druty były jednak wysoko, na bardzo wysokich słupach. O mocy prądu świadczyły napisy na słupach: „Nie dotykać, grozi śmiercią“.

„Gaśiatko“ wrócił do namiotu. Od chwili tej przygody był nieswój i zamknięty i unikał towarzystwa.

Seidze w namiocie, słyszał, jak mówili koledzy, że harcmistrz wybiera się do miasteczka i że wróci późno w nocy. Miasteczko leżało po drugiej stronie rzeki, o dwa kilometry. Harcerze chodzili tam przez most kolejowy, skacząc po pokładach, choć było to bardzo ryzykowne.

Wszyscy już spali oprócz jednego „Gaśiatka“. Leżał długo pod kocem, nie mogąc zasnąć. Wreszcie wstał i wyszedł na dwór, aby przejść się trochę. Była pogodna noc księżycowa.

Poszedł w kierunku mostu. Nagle jakiś świetlisty, krótki zygzak zarysował się na tle nieba, tuż nad szynami. Zaciekawiony „Gaśiatko“ podszedł bliżej i ujrzał, że jeden ze słupów, na którym były umocowane druty, nadłamał się wskutek przegnicia i pęchylł; jedynie podpórka ratowała go od całkowitego upadku. „Gaśiatko“ momentalnie zdał sobie sprawę

co było powodem iskry: oto, skutkiem pęchnienia się słupa, i nastąpiło chwilowe wylądowanie między nim; a szynami. — Trzeba będzie jutro dać znać władzom — pomyślał „Gaśiatko“.

Nagle pewna myśl przyszła mu do głowy. Pobiegł szybko do namiotu harcmistrza i uchylił zasłonę — harcmistrza jeszcze nie było! A gdy będzie wrcał i nie zauważy opuszczonych drutów i zawadzi o nie... to żto śmierć pewna!

„Gaśiatko“ nie wahał się ani chwili. Szybko poszedł na most i zaczął iść w kierunku miasteczka, skacząc z pokładu na pokład. W miejscu, gdzie



druty opuściły się, musiał pelzać na brzuchu z wielką trudnością i powoli, a cęga było mu jak młotem. W końcu doszedł do końca mostu. Niedługo czekał: w piętnaście minut później zjawił się harcmistrz i „Ga-

siatko“ opowiedział mu, co się stało.

Nazajutrz harcmistrz publicznie chwalił „Gaśiatko“ za odwagę i bohaterstwo. A on stał, ze spuszczonei oczyma, ale jakiś bardzo radosny i uśmiechnięty.

Od tej pory „Gaśiatko“ stał się chluba całej drużyny. Mówiono o nim „nasz Janek Gąsowski“ i do dzisiaj „ten, który ocalił życie harcmistrzowi“.

Rzeczy ciekawe.

OGRÓD PODMORSKI

Na wyspach Hawajskich żyje sławny Ted Dragna, zwany „ogrodnikiem morskim“. Utrzymuje on mały sklepik, który jest osobliwością w swoim rodzaju: można w nim nabyć oprócz pięknych koralu i muszli, mnóstwo różnych roślin, rosnących w głębiach morskich.

Turyści, przybývający na Hawaje, chętnie kupują te rośliny, jako pamiątki i płacą za nie wszelką żadaną cenę, bo Dragna nie ma konkurenta. To też właściciel małego sklepiku jest człowiekiem bogatym.

Od najmłodszych lat Dragna interesował się florą morską. Z zamiłowaniem nurkował, aby zdobyć piękne rośliny bujnie rozkrzewione na dnie morskiem. Później, gdy był starszy, kupił sobie odpowiednie ubranie i narzędzia i zaczął zabawę traktować jako zawód.

Dragna już od kilkunastu lat pracuje w swym zawodzie, ale widać tereny podmorskie są nie wyczerpane, w swej obfitości, gdyż zawsze znajduje nowe okaz y nieznan ych dotychczas roślin.

Uśmiechnij się!

GDYBY...

Uczeń: — Panie profesorze, co utrzymuje ludzi na powierzchni ziemi?

Nauczyciel: — Znasz chyba prawo Newtona o przyciąganiu ciał.

Uczeń: — Znam, ale panie profesorze, coby było, gdyby Newtona nie było, albo gdyby tego prawa nie odkrył.

W RESTAURACJI.

Gość: Ten rosół zupełnie nie wygląda na to, żeby był z kury.

Kelner: Bo to jest jeszcze bardzo młody rosół, można powiedzieć rosół z kury w jej dziecięctwie.

Gość: Jakto?

Kelner: A tak, to jest rosół zrobiony z wody, w której gotowano jajka.

„USŁUŻNY“ SYNEK.



Na chwilę przed rozpoczęciem przedstawienia w cyrku wpada na arenę chłopiec i zwracając się do słacza, który popisywał się ma podnoszeniem „ciężarów“, woła: — Tatusiu, tatusiu, zapomniałeś zabrać ze sobą tego stukilowego ciężarka.

„SZCZĘŚCIE“.

Mały Józio wbiega do pokoju i woła: — Tatusiu do jakiego wlał duży, czarny kot!

Ojciec: — To nic, mój synku, czarne koty przynoszą dobro szczęście.

Józio: — Tak, ten przyniósł ale sobie: zjadł twoje śniadanie.

MUZYKALNY.

Ona: Jaka wspaniała muzyka, prawda?

On: Możeby pani była skawa mówić trochę głębiej te przekłete muzykusi robią taki hałas, że nic nie slychac!

USPRAWIEDLIWIWONY.

Na ulicy jakiś małe bje ciekłe drugiego. Przechodził starszy, poważnie i sympatycznie wyglądający pan, powitał do niego:

— Ależ, chłopcze, czy wiesz co mówi przykazanie, powinniśmy miłować nieprzecioly nasze?

Mały rozbójnik odpowiada:

— E, proszę pana, to nie żaden mój nieprzyjaciel — przecież mój przyjaciel.

OPIEKUN.

— Za co tak niemilosięnie bijesz tego psa?

— A bo bestja potargala bami moją legitymację Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Zabawimy się.

PRZYJEMNE z POŻYTECZNYM

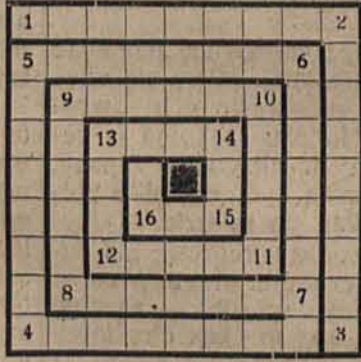
Do tej zabawy potrzebne jest, przede wszystkim, jak każdej grze towarzyskiej, pewna ilość osób, które chciały się zabawić, pozzatem od 50 do 100 niewielkich kartek; na każdej z nich umieszczacie po jednej nazwie produktów, które „dają się zjeść“, więc np. chleb, cukier, jabłko, gruska, miód i t. p. Jeśli ktoś z was jest wielkim amatorem, dla, może i tę nazwę umieścił. Jeden z was, czy też jeden z was chowa te kartki w różnych kątach mieszkania, tak, aby było dość trudno znaleźć. W tym czasie należy sobie wyobrazić, plyniecie okrętem, że okręt rozbił, że udało wam się wydostać na dużej wyspie, która jest wspaniałym miejscem, gdzieś w niedostępne lasy kryli wszystką żywność. Wasz siole tę żywność — te kartki — znaleźć.

Po pewnym czasie, np. piętnastu minutach, chwalcie się tem, co który znalazł. Oczywiście, jak w każdej grze, musi być zwycięzca. Zwycięcą będzie ten, który zdobył największą ilość punktów. Punktowy sposób: bierzemy cenę za logram każdego produktu w danym dniu, czy też przeciętną całego miesiąca. Naprzykład, ktoś znalazł dwie kartki z napisem „mąka“ i dwie kartki z napisem „śliwki“. W tym dniu kiedy urządzaiscie zabawę mąka, dajmy na to, kosztowała 30 gr. kg., sliwki zaś 25 gr. Znalazła więc tych 4 kartek będzie miała $2 \times 30 + 2 \times 25 = 110$ punktów.

Grę tę dlatego nazwalismy „przyjemne z pożytecznym“, że nie tylko sprawi wam przyjemność, ale równożesnie zaspozna z cenami artykułów potrzebnej.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

WEŻOWNICA.



W kratki wpisywać ruchem spiralnym słowa o podanem znaczeniu, przyczem ostatnia litera jednego słowa winna być jednocześnie początkową następnego. Słowa rozpoczynają się na miejscu cyfr.

Znaczenie słów: 1) utrzymywanie się z uproszonych datków, 2) zespół muzyczny, 3) prowincja w Hiszpanji, 4) plyn do pisania, 5) środek trujący, 6) kamień półszlachetny, 7) meż czyzna dobrze tańczący, 8) założenie się o coś, 9) nic do szycia obuwia, 10) scena w cyrku, 11) owoc, 12) inaczej: ślad, 13) plac do gry w tenisa, 14) linja kolejowa, tramwajowa, 15) zwierzę wodne, 16) litera fonetyczna.

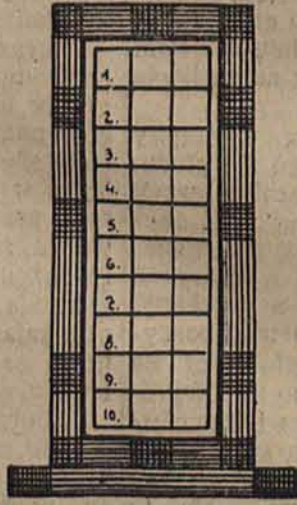
UKŁADANKI SZARADOWE.

Nad. M. Herzog

Napój alkoholowy + zjednoczenie dwóch państw = państwo w Europie.

Ryba + samogłoska + zaimek osobowy = góry w Europie.

ZADANIE KRAJOZNAWCZE.



W kratki rysunku wpisać poziomo trzyiterowe słowa o podanem znaczeniu. Pierwsze litery utworzą polską nazwę geograficzną.

Znaczenie słów: 1) roślina, 2) zaimek, 3) okres czasu, 4) członek rodziny, 5) masa do umocowywania szyb, 6) imię żeńskie, zdrobniale, 7) imię żeńskie, 8) narząd wzroku, 9) zwierzę domowe, 10) owad.

ARYTMOGRAF.

8, 4, 17, 15, 2, 7 — 12 — 20, 19, 18, 15, 18, 14, 16, 18, 17, 7 — 23, 20 — 7, 10, 16, 22, 11, 17 — 6, 4, 20, 1, 17 — 15, 20 — 16, 20, 5, 4, 20, 5, 22, 23, 2.

Cyfry powyższe zastąpić odpowiedniami literami, aby otrzymać zdanie — złotą myśl.

Słowa pomocnicze: 23, 14, 1, 12 = inaczej: gruby; 8, 12, 10, 19 = zwierzę domowe; 15, 10, 4, 17, 23, 17 = płótno, pokryte warstwą gumy; 16, 17, 4 = ofiara, podarunek.

Rozwiązania rozrywek z dzisiejszego numeru nadsyłać należy do Redakcji „Republiki Dzieci“ — Piórkowska 49 — do środy, dnia 10 b. m. włącznie.

Za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej połowy rozrywek przeznaczamy dla Czytelników dwie nagrody: książkę i grę towarzyską.

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK

umieszczonych 25 września r. b.

„WACHLARZ“: 1) śpi, 2) sok, 3) ona, 4) las, 5) lgo, 6) kra, 7) kos, 8) oda, 9) kęs, 10) ara, 11) len, 12) kpi, 13) tur, 14) Abo, 15) ale, 16) kir, 17) oko, 18) lir, 19) udo, 20) Ara, 21) kit, 22) cel, 23) ach, 24) lis. Środkowe litery tworzą: „Po nagrodę „Republiki Dzieci“. **ZADANIE MATEMATYCZNE:** Pierwszego dnia, przed udaniem się po zakupy, pan posiadał 9 zł. **METAGRAM:** Ford, lerd, port, tort. **„CO TO ZA KSIĄZKA?“:** Bolesław Prus — „Faraon“.

NAGRODY

za prawidłowe rozwiązanie rozrywek, umieszczonych 25 września b. r. otrzymali:

I. H. Betcher — ul. Murarska 14 — książkę.

II. Lusja Gidejuówna — ul. Kilińskiego 48 — grę towarzyską.

Po odbiór nagród należy zgłosić się do Redakcji „Republiki Dzieci“ — Piórkowska 49 — w czwartek iab piątek (10 lub 11 b. m.) między godz. 6—7 wieczorem.

Niezwykła miłość Kobiety,

która porzuciła męża i dzieci dla ściganego przez policję apasza. — Kacperski strzelał do niej i bił ją
Wierna kochanka nie chce oskarżyć zbrodniarza

Przed sądem okręgowym rozegrała się wczoraj sprawa, niczem wyjęta z powieści Jacka Londona. Włóczęga, złodziej, bandyta prawie, postrzelił swą przyjaciółkę. Ona — młoda i ładna kobieta miała męża i miała dom. Porzuciła wszystko dla oskarżonego, wiodła z nim tułaczkie życie, nocując codziennie gdzie indziej — niezrażała się, że był poszukiwany przez policję, głodowała z nim razem, ale ani do domu, ani do męża wrócić nie chciała. Oskarżony bił ją. I to jej od niego nie odstręczało. Znosiła razy, bo bez niego żyć nie mogła. A on ją bił jakoby dlatego, bo się obawiał, że ona go opuści. Bo i on bez niej żyć nie mógł. Gdy wreszcie po dwóch latach najgorszej nędzy i tułaczki chciała opuścić — postrzelił ją.

Na wiosnę 1934 r. dwudziestoletnia mężatka Helena Noga poznała Walerja

na Kacperskiego. Bardzo prędko opuściła męża i uciekła z nim. Kacperski nie miał mieszkania, a jako poszukiwany przez policję — ukrywał się. Helena Noga towarzyszyła mu wiernie. Wiedziała na co idzie, gdy z nim uciekła i była konsekwentna.

Rodzina i znajomi namawiali ją, żeby dała spokój takiemu życiu. Uległa tym namowom tylko w części: latem 1934 r. wróciła do domu rodziców na krótko. Chciała trochę wypocząć, wypaść się po ludzku i zjeść jak należy. Kacperski przychodził do niej, mimo zakazu jej rodziców. Nie odmawiała mu tych wizyt. Bała go się i kochała go — tak mówiła.

Rodzina wystarała się dla Heleny Nogi o posadę w firmie „Gentleman”. Mogłaby żyć spokojnie. Ale Kacperski przyszedł i zabrał ją, jak swą własność. Znowo nocowała po cegielniach, znowo prowadziła życie nędzarki w wiecznym strachu, że go policja wykryje.

Akt oskarżenia głosi, że to życie znudziło się Nodze: 12 maja 1935 po ostrzejszej sprzeczce z Kacperskim Helena Noga udała się do swej siostry Gołębiowskiej i zwierzyła się jej, że zerwie z nim.

Tego dnia popołudniu Noga powróciła do Kacperskiego i poszli razem w pole, przylegające do ulicy Wrześniańskiej. Znowo wynikła między nimi kłótnia, w czasie której Noga oświadczyła Kacperskiemu, że już żyć z nim nie będzie. W odpowiedzi na to (tak Noga potem zeznawała) Kacperski wyjął rewolwer i zaznaczając cynicznie, że to „belgijska szóstka”, strzelił w głowę kobiety. Noga straciła przytomność. Ocknęła się pod wpływem uderzeń, jakie jej po głowie i po ciele zadawał Kacperski rekojęścią rewolweru i od kopnięć, jakie jej Kacperski jednocześnie zadawał. Gdy zauważył, że kobieta otworzyła oczy — chciał drugi raz strzelić, ale ona uchwyciła go za rękę. Padł strzał w bok, który zranił Kacperskiemu palec lewej ręki. Kobieta wyrwała mu wtedy rewolwer i odrzuciła go wбок. Wtedy Kacperski schwył ją za włosy i włókł przez pole, szukając porzuconego rewolweru, a nie mogąc go znaleźć, wydobyl z kieszeni nóż i nim zaczął zadawać ciosy. Noga wyrwała mu nóż i odrzuciła go. Potem wyrwała się Kacperskiemu i próbowała uciekać, ale neliłościwy Kacperski znowu ją złapał i bił ją w dalszym ciągu. Dopadł jej potem na ulicy Wrześniańskiej i bił na środku jezdnii tak długo, aż nie zbiegli się ludzie na ratunek Nadze.

Bezpośrednich świadków zajścia nie było. Tylko dwóch ludzi widziało scenę końcową, jak Kacperski bił kobietę. Jeden z obecnych twierdzi, że słyszał strzał.

Sama Noga w swych obszernych zeznaniach w dochodzeniu opowiedziała jak się wszystko stało.

Ale wczoraj przed sądem, w obliczu wiceprezesa Illinicza — poszkodowana zmieniła zeznania.

Odeszła od męża po półrocznym pożyciu. Wiedziała, że Kacperski jest zło dziejem, wiedziała o nim wszystko, ale opuścić go nie chciała. Czekal na nią owego dnia bardzo długo, był już podpi ty, gdy zamiast rano — spotkała się z nim dopiero popołudniu. Pili potem razem wódkę i wino. Ona mu powiedziała, że tak dalej być nie może. Wówczas on wyjął rewolwer i chciał siebie, a nie ją, zabić. Schwyciła go za rękę. Padł strzał i została lekko ranna.

Nie więcej od Nogi wydobyc nie było można przed sądem. Nie chciała oskarżać Kacperskiego. Prokurator zażądał odpisu jej zeznań — by ją pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Sąd zaś — pragnąc uzyskać dowody winy Kacperskiego zupełnie obiektywne postanowił rozprawy już po przesłuchaniu wszystkich świadków odcroczyć, zażądając ze szpitala karty chorobowej Nogi, by w ten sposób ustalić, jakich urazów doznała i czy były one dziełem oskarżonego.

Sprawa sama obitowała w incydenty.

Fela Kotek — kontrolna, obecna na sali — w pewnym momencie poczęła się śmiać głośno. Sąd skazał ją na dziesięć złotych grzywny, a ponieważ Kotek nie miała pieniędzy — sąd zarządził osadzić nie Kotkówny na dwa dni w areszcie.

Matka Heleny Nogi zeznała przed sądem, że obecna na sali Zofja Michalak namawiała ją do fałszywych i korzystnych dla oskarżonego zeznań. Sąd naka zał aresztowanie Michalakowej.

Wreszcie, gdy sąd odbierał persona lija od świadka, narzeczonego Gołębiowskiej, siostry Nogi, panna Irena Gołębiowska pozwoliła sobie w sali na głośną uwagę pod adresem sądu: „To nie na leży do sprawy!” I tutaj zapadło orzeczenie: 10 złotych, albo dwa dni aresztu Gołębiowska pożyczyla sobie 10 złotych i unikała aresztowania.

Wyrok zapadnie w dniu 19 października. (as)

DLA OCHRONY PRZED
GRYPĄ
ANGINĄ
i CHOROBIAMI
z PRZEZIĘBIENIĄ
STOSUJE SIĘ
TABLETKI
PANACRIN
LAB. CHEM. FARM. MAO & BURKOWSKI SUK. WARSZAWA



wspaniale
widowsko
filmowe

„CLO-
CLO”
Martha Eggerth
Hans Jaray
Szöke Szakall

Przemycanie ludzi do Rosji sowieckiej Zajmowała się tem liczna i rozgałęziona „organizacja”. Przed sądem stanęło 53 oskarżonych

Przed sądem okręgowym rozpoczął się w dniu wczorajszym wielki, już przez nas sygnalizowany, proces przeciwko 53 oskarżonym o przemyt ludzi do Rosji.

Sala pierwsza sądu okręgowego zmieniła w związku z tym procesem zupełnie swe oblicze. Ława oskarżonych została przebudowana i poszerzona w ten sposób, by pomieścić o czterdziestu co najmniej osób więcej, niżby była normalnie wejść mogła. Pulpit dla obrońców, których tutaj jest 22, przemieściła się na drugą stronę stołu sędziowskiego niemal przez całą połowę sali, wzdłuż i naprzeciwko ławy oskarżonych. Miejsce dla publiczności zostało ograniczone do minimum, a świadkowie, których jest około 150, roztasowani zostali na korytarzu i we wszystkich pomieszczeniach obok sali.

Rozprawie przewodniczy sędzia Merson w asystencji trzech sędziów: pp. Brauna, Maurera i Wolskiego. Oskarża prok. Obst z Równego, który pro wadził dochodzenie i który wygotował akt oskarżenia, obejmujący 25 stron pisma maszynowego. Protokółuje 2-ch aplikantów. Na stole sędziowskim piętra się całe stosy aktów.

Lista oskarżonych przedstawia się, jak następuje: Icek Goldstein, Hersz Krumfeld, Aron Tajtel, Moszek Balin, Chil Majer Lipszyc, Eljasz Boguchwał, Szymon Krzak, Josia Nuchim Boguchwał, Towja Minc, Jakub Ber Fuks, Icek Szywerbach, Kazimierz Chojnac ki, Moszek Aron Lichtman, Joine Segal Gerszon Chalfin, Wolf Konstantynowski, Szaja Majer Pinczewski, Bernszel Tajtel, Estera Pinczowska, Etlia Krumfeld, Abram Majer Szpak, Jukiel Balin, Jan Kalapski, Bazyl Matyniak, Jan Waszczuk, Mikołaj i Teodor Martyniu kowie, Włodzimierz Dawidczuk, Majer Wajnerman, Franciszek Wierzbicki, Ber Rozenberg, Chil Majer Goldberg, Abram Mak, Chaim Orenstein, Aron Szmui Kiperman, Bejli Cukier, Tauba Lange, Josia Kożuszman, Teodozy Du dzał, Michał Bury, Antoni Wvczkowski, Chaim Fuks, Chaja Lipszyc, Chinda Pokrzywa, Estera Goldstein, Szymon Burda, Icie Hersz Lichtman, Szloma Feldman, Mojsze Marszmalan, Lajb Gel bart, Stanisław Szygule, Ajzvck Chaim Monis i Hersz Senator.

Nie brak wśród oskarżonych typów dla naszego oka niemal egzotycznych: jak wieśniacy kresowi, odziani w swe kaftany, o rysach twarzy już mocno wschodnich, uczesani inaczej niż nasi wieśniacy, mówiący innym zupełnie ak centem. Śród świadków są kobiety z dziećmi na ręku.

Większość adwokatów z mec. Kemp nerem, Landauem, Lilkerem i M. Ru-

binem na czele — broni po kilku oskarżonych.

Tę sprawę przedstawia się w głów nych zarysach jak następuje:

W początkach marca władze sęd cze wykryły działającą na Wołyniu szajkę przemytników ludzi do Rosji Sowieckiej. Sprawa zatoczyła już od pierwszej chwili szerokie kręgi, gdyż przemytnicy mieli swych przedstawicieli w wielu miastach Polski. Jak się rychło potem okazało, centrala werbu jąca chętnych do nielegalnego przekroczenia granicy — mieściła się w Łodzi.

Już od roku 1932 zarabkowali miesz kańcy powiatów pogranicznych jak Zdobunowo, Równie i Kostopol w ten sposób, że przemycali ludzi przez granicę. Ten proceder był jednak spora dyczny i niezorganizowany. Uprawiali go chlopi ze wsi pogranicznych. Dopie ro później z wieśniakami weszli w kon takt już odpowiednio obrotni pośredni cy, którzy dostarczali „towar”.

Na ślad szajki przemytników natra fiły władze przedewszystkiem w Rów nem, gdzie ustalono, że proceder ten tak się rozpowszechnił, iż istniała na wet taksa za przeprowadzenie przez granicę: od głowy pobierali pośrednicy po 180 złotych.

W toku badań wyszło na jaw, że za łożycielem tego rodzaju biura przemyt niczego był Icek Goldstein z Równego, którego najbliższymi współpracownikami byli Nusen Hersz Krumfeld i Aron Tajtel. Główne biuro werbunkowe zaś, mieszczące się w Łodzi, kierowane było przez kuzyna Goldsteina — Szym się Kozaka zam. przy ul. Żydowskiej Nr. 28.

Pomocnikami Kozaka byli dalej: Ch. M. Lipszyc, Eljasz Boguchwał, jego syn Josek, Jakób Fuks i Towja Minc. „Biuro” prowadzone było w mieszka niu Boguchwała przy ul. Kilińskiego 90 Ruch w mieszkaniu Boguchwała był duży: kandydatów do nielegalnej emi gracji nie brakowało.

Eljasz Boguchwał znany jest wła dzom. W roku 1920, podczas inwazji bolszewickiej internowany był za sym patję dla najeźdźcy, a w r. 1926 ujęty został na granicy w chwili, gdy próbo wał przekraść się do Rosji.

Osobliwi ci kontrabandyści prac o wali z zachowaniem wielkiej konspi racji. Nie kierowali listów bezpośrednio do siebie, zwłaszcza między Równem a Łodzią, lecz posługiwali się w obu miastach specjalnymi łącznikami. W Łodzi — rolę centrali pocztowej speł niała Tauba Lange (Kielma 8), w Rów nem jej odpowiednikiem był Majer Szpak (zwany „Prawitiel”).

Ci ludzie stali na czele bandy. Po zatem w łączności z nimi była cała fa-

lana pośredników, akwizytorów i t. p. pracowników — werbujących w całej Polsce kandydatów i pobierających ustal one już wynagrodzenie. Byli spe cjalni przewodnicy, dowożący do odpo wiednich punktów „klientów”. Dopiero w ostatniej chwili owi przewodnicy, już po uiszczeniu przez uciekiniera całej należności — oddawali klientów w ręce wieśniakom, którzy sobie tylko znanymi ścieżkami przekraczali z swym „towarem” granicę.

Interesantami szajki byli przeważ nie ludzie politycznie poszlakowani, no towani w kartotekach władz bezpie czeństwa. Nie brakowało jednak i osób politycznie niezainteresowanych: bez ro botni, lub spragnieni połączenia się z rodziną, zamieszkującą za kordonem, kandydaci do emigracji do Bro-Bidża nu — i ci wchodzili w kontakt i korzy stali z usług szajki.

Gdy rzecz wyszła na jaw — nasta piły liczne aresztowania w wielu miastach Polski. W rezultacie prokurator sądu okręgowego w Równem pociągnął do odpowiedzialności karnej 53 osoby, wchodzące w skład szajki. Z uwagi na fakt, że większość świadków w spra wie rekrutuje się z Łodzi i okolicy spra wa została z mocy postanowienia sądu apelacyjnego w Wilnie przekazana do rozpatrzenia naszemu sądowi. W tych warunkach koszty sprowadzenia świad ków — zostały przeważnie zreduko wane.

Wczoraj sąd dopełnił całego szeregu spraw porządkowych, związanych z tak wielkim procesem.

Sąd zbadał personalia świadków, wśród których nie stawilo się około 50. Sąd postanowił wezwać na dzień 15 października kilku świadków zamieszko wych, poczem p. przewodniczący usta lił termin stawiennictwa wszystkich świadków, dzieląc ich na kilka grup. Pierwsza grupa zeznawać będzie do piero w sobotę.

Oskarżeni odpowiadają z artykułu 166 K. K., który mówi o karze do dzie sięciu lat więzienia za utworzenie or ganizacji, zmierzającej do popełnienia przestępstwa i do 5 lat za udział w ta kiej organizacji.

Główni świadkowie odpowiadają z pierwszego paragrafu art. 166, pozostali z drugiego paragrafu.

Przestępstwo, zarzucane oskarżo nym, ustala rozporządzenie Prezydenta Rzplitej: jest nim przemyt ludzi przez granicę.

Dziś sąd rozpocznie przesłuchiwa nie wyjaśnień oskarżonych.

Rozprawa potrwa zgórą dwa tygo dnie. (as)

Udział obciążeń w dochodzie społecznym

Mierzenie pieniężne dochodu społecznego należy niewątpliwie do najtrudniejszych zadań statystyczno-gospodarczych. Zrozumiałe i znane są trudności zarówno ustalenia pojęć jak i techniki wykonania. Zarzut dowolności grozi każdej metodzie oraz każdemu urzędowi wistnieniu obranej metody.

Coprawda dużo łatwiej ustalić wysokość obciążeń publicznych, ssących część dochodu społecznego — ale i tu trudności (głównie techniczne) jeżą się na każdym kroku.

Łatwo tedy zrozumieć jak trudno wprowadzić prawdziwą relację obu zjawisk. Mimo to relacją tą — przeważnie wzięta „na oko” szarmują wszyscy. I ekonomiści zawodowi, i ludzie, naokoło nas ciągle mówią o tem, ile zabierają nam „ręka publiczna”.

Dlatego ciekawą jest próba obliczeń opublikowana niedawno w „Gazecie Polskiej” (o ile chodzi o dochód społeczny — opiera się ona na znanej, przeprowadzonej przez pp. Landaua i Kaleckiego w ramach Instytutu Badania Konjunktury, pracy).

Wynik prac autora p. H. W. — ujęty jest w obraz graficzny, którego treść jest w zasadniczym przebiegu następująca:

Wyprowadzone są trzy krzywe: 1) realnego wskaźnika obciążeń publicznych, 2) dochodu społecznego przechodzącego przez rynek (oczywiście nie jest on jednoznaczny z całkowitym dochodem społecznym) oraz 3) udziału obciążeń w tak uchwyconym dochodzie. Za sto przyjęty jest rok budżetowy 29-30. Otóż okazuje się, że:

1) krzywa realnego dochodu społecznego spadła już w roku 33-34 do poziomu mniej więcej trzech czwartych. Wolno przyjąć, że dwulecie, które nas od tej daty dzieli obniżyło ją dość silnie.

2) krzywa realnych obciążeń po przejściowej obniżce wróciła w roku 1933-34 do swej osi. Już w następnym roku jej wskaźnik wynosił ponad 110 procent.

3) krzywa udziału obciążeń w dochodzie pnie się silnie w górę, a wskaźnik jej zbliża się już przed dwoma laty do 130-tu. Wolno przyjąć, że dzisiaj doszła ona już znacznie wyżej i dalej pnie się w górę. Takie też przypuszczenie wypowiada p. H.W.

Oczywiście w tego rodzaju pracach nieuniknione jest pewne oddalenie się od aktualności. Niemniej dynamika cyfr jest bardzo charakterystyczna.

Pan H. W. bierze sobie dyspensę za niedokładności. Z przyczyn, które na wstępie wspomnieliśmy należy mu się ona niewątpliwie. Konieczność jej udzielenia nie umniejsza wartości orientacyjnej jego grafikonu.

Polecamy ten grafikon bardzo dyskutującym na tematy objęte jego wykresami. Napewno jest lepszy od wskaźnika „na oko”.

Kredyty dla kupiectwa i dobrowolna organizacja — a nie „cenzus” — winny stać się podstawą racjonalizacji handlu

Aktualna do niedawna i szeroko dyskutowana w niektórych organizacjach kupieckich sprawa wprowadzenia cenzusu do handlu ostatnio znacznie przyćmiewa. Można zatem przypuszczać, że argumentacja przeciwników tego nieznanego nigdzie na świecie projektu znacznie osłabiła jego siłę atrakcyjną dla części kupiectwa. Przekonywująco zwłaszcza podział argument, iż realizacja powyższego projektu musiałaby zwiększyć ingerencję czynnika biurokratycznego w sprawy handlu, czego szkodliwość jest uznawana powszechnie. Nie bez znaczenia powstał również fakt, iż wprowadzenie cenzusu zwiększyłoby niewątpliwie koszty aparatu handlowego, zrozumiała jest bowiem rzeczą, że inne byłoby wymagania kupca koncesjonowanego, z cenzusem, a

inne skromniejsze — małego kupca, zadawalającego się minimalnym zyskiem. Oczywiście podrożenie usług przy wymianie towarowej musiałyby spowodować wyższe ceny, co nie pozostałoby bez wpływu na rozmiary obrotów, a w dalszej konsekwencji i na rozmiary dochodów skarbu państwa.

Pod wpływem tych argumentów projekt cenzusu w handlu znacznie stracił na aktualności, skierowując jednocześnie uwagę kupiectwa na inne sposoby zrealizowania handlu. Jak wiadomo, sprawa ta znajduje się w opracowaniu izb przemysłowo-handlowych, szukających środków, mogących podnieść poziom i rentowność przedsiębiorstw handlowych. Przy tej okazji organizacje kupieckie wskazują na dwa zasadnicze warunki racjonalnego handlu: jak

najszerzego ujęcia handlu w ramy dobrowolnej organizacji, która mogłaby roztoczyć nad nim kontrolę i opiekę oraz dostarczenia kupiectwu tanich kredytów, bez których następuje pauperyzacja i rozdrobnienie handlu.

Dwa te postulaty, z których pierwszy w dużej mierze zależy od sprawności organizacyjnej i atrakcyjności istniejących zrzeszeń kupieckich winny — zdaniem kupiectwa — stać się podstawą rozpoczętych nad tem zagadnieniem prac samorządu gospodarczego.

Zmniejszona podaż nici sowieckich na rynku łódzkim

Na rynku łódzkim zaznaczył się ostatnio silny spadek podaży nici sowieckich, przeważnie z produkcji „Leningradzkiej Manufaktury”. Nici te o dwóch lat cieszyły się na naszym rynku do dość dużym popytem ze względu na swą jakość i cenę. Obecnie podaż ich spadła o 50 proc., przyczem szczególnie daje się odczuwać brak nici mocniejszych, t. zw. „kamasznikarskich” — nr. 30, używanych przy produkcji chlewek. Ze względu na zmniejszoną podaż ceny tych nici poszły w górę o blisko 5 proc., co stanowi, jeśli chodzi o ten artykuł, wyżkę dość znaczną.

Sondowanie rynku amerykańskiego

Polskie Tow. Handlu Kompensacyjnego w porozumieniu z organizacjami spodarczymi deleguje swego przedstawiciela do zbadania możliwości zbytu polskich towarów w St. Zjednoczonych A. lub też przyczyn utrudniających dotychczas naszą ekspansję w tym kierunku. Wyjazd polskiego przedstawiciela tamten teren ma na celu poza tem sfinalizowanie zamierzeń utworzenia przy udziale polskiego kupiectwa w Ameryce wspólnej reprezentacji handlowej, która by pośredniczyła między kupiectwem amerykańskim a polskim producentem dostarczeniu towarów i w kredytowych transakcjach.

Zbiory i ceny

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego pierwsze szacowania tegorocznych zbiorów zbóż przedstawiają dość dobrze. I tak zbiór pszenicy wyniósł — 19.986 tys. kwintali, żyta 63.819 tys. kw., jęczmienia — 14.286 tys. kw. i owsa — 25.652 tys. kw.

W porównaniu do roku ubiegłego mamy zbiory mniejsze dla pszenicy o 3 procent, dla żyta o 1,3 proc., dla jęczmienia 1,7 proc. i dla owsa o 0,6 proc. Najlepsze urodzaje wypadły w województwach zachodnich i części województw centralnych.

Ceny pszenicy zarówno na krajowych rynkach zbożowych, jak i na międzynarodowych, zaczynają wzrastać i zbliżać się do poziomu z roku ubiegłego. Wybitną poprawę w cenach pszenicy widać przede wszystkim na rynkach zachodnich i centralnych kraju, zaś na rynkach wschodnich, stosunkowo mniejszą. Ceny żyta i owsa miały tendencję zniżkową w sierpniu obecnie również zwyżkują. Na rynku jęczmienia brak notowań, natomiast ceny owsa mają tendencję wybitnie zwyżkową.

Persja ogranicza import towarów japońskich

Rokowania prowadzone między Irakiem i Japonią w sprawie zawarcia traktatu handlowego zostały zerwane. Powodem tego była odmowa Japończyków udzielenia kompensaty dla towarów z Iraku w wysokości 20 proc. japońskiego importu do tego kraju. Rząd Iraku zamierza obecnie ograniczyć import japoński w ten sposób, że dla każdego transportu towarów z Japonii trzeba be-

Brak dolarów na rynku łódzkim

Mocna tendencja, — minimalna podaż

W poniedziałek już zaznaczyła się tendencja lekko zwyżkowa dla funta przy jednoczesnym nieznacznym spadku dolara. Stan ten utrzymał się i w ciągu dnia wczorajszego. Na giełdzie warszawskiej funt zwyżkował wczoraj ponownie o 1 punkt i notowany był po 26.05. Dolar natomiast stracił dalsze ćwierć punkta, schodząc do 5.31 i 3/4. Słabszą tendencję miała również dewiza na Amsterdam, którą notowano po 359.00, t. j. o 20 punktów mniej niż onegdaj. Również dewiza na Brukselę zniżkowała o 5 punktów do 89.70, zaś dewiza na Zurych spadła o 15 punktów do 172.95. Reszta walut bez zmiany.

Bank Polski obniżył wczoraj cenę dolarów o 1 punkt do 5.27 za drobne banknoty, 5.28 za większe i 5.30 za czek.

Na prywatnym rynku walutowym w Łodzi utrzymywała się dla dolarów tendencja wybitnie mocna. Przy zupełnie

niemal wstrzymanej podaży dolary notowano po 5.45 w sprzedaży i 5.42 w kupnie. Nie uległ natomiast zmianie kurs dolara złotego, który oddawano po 9.15, kupowano po 9.10. Po utrzymanym również kursie notowano funty: 26.10 w żądaniu i 26.00 w płaceniu. Gulden gdański 0.98—0.95. Cokolwiek słabsza była marka niemiecka: 1.52 w sprzedaży i 1.51 w kupnie. Również lir włoski miał tendencję lekko zniżkową. Oddawano go po 38.00, kupowano po 36.50.

Na rynku papierów wartościowych kursy były przeważnie utrzymane, z wyjątkiem poz. stabilizacyjnej, która miała tendencję mocniejszą. Notowano ją po 62.00 w żądaniu i 61.00 w płaceniu. Pozatem notowano: dolarówka — sprzedaż 52.50—52.00, poz. budowlana 42.00—41.00, 5 proc. L. Z. Łodzi za rok 1933 — 50.00—49.00.

Konfektoria łódzka rozpoczyna produkcję

Likwidacja strajku czeladników. — Ożywienie na rynku wełnianym

Po blisko dwunastogodniowym strajku czeladników w łódzkim męskim przemysle konfekcyjnym, nastąpiło porozumienie pomiędzy czeladnikami z konfektionerami. Porozumienie to ma jednak charakter prowizoryczny, ponieważ zostało zawarte do dnia 15 grudnia 1935 roku, to znaczy do końca sezonu w branży konfekcyjnej. Wówczas dopiero podjęte być mają rokowania w sprawie umowy zbiorowej na dłuższy okres czasu. Jeżeli chodzi o warunki przewidziane przez nowe porozumienie, to są one następujące: w dziale produkcji pałtowej czeladnicy uzyskali pewne podwyżki, a mianowicie czeladnik I kategorii otrzymywać obecnie będzie 8 procent dodatku do dotychczasowej płacy, czeladnik II kategorii — 15 proc., i trzeciej kategorii — 20 proc. przy jednocześnie skróceniu czasu pracy do 11

godzin dziennie. Jeżeli chodzi o dział produkcji konfekcji lekkiej (marnarkowej), to tutaj oprócz jedenastogodzinnego dnia pracy, czeladnicy żadnych podwyżek płac nie otrzymali.

Pierwszym skutkiem zawarcia — prowizorycznego i połowicznego coprawda porozumienia — i w wyniku tego uruchomienia męskiej produkcji konfekcyjnej w Łodzi będzie najprawdopodobniej osłabienie produkcji prowincjonalnej, w szczególności Brzezin oraz Ozorkowa, które to ośrodki w ciągu ostatnich kilku miesięcy pracowały prawie wyłącznie dla Łodzi. Z drugiej strony rozpoczęcie produkcji na szerszą skalę przez konfektionerów po tak długiej przerwie gwarantuje wzrost zbytu i obrotów na rynkach półwełnianych, wełnianym i wifonjowym.

Zebrania spółek akcyjnych

Na dzień 22 bm. na godz. 10.30 rano wyznaczone zostało zwyczajne walne zebranie akcjonariuszów S. A. „Przemysł Włókienniczy C. G. Schöna” w Sosnowcu.

Porządek dzienny zebrania obejmuje: przedłożenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za r. 1934, zmiany statutu spółki, oraz wybór zarządu i komisji rewizyjnej.

Zebranie odbędzie się w siedzibie spółki w Sosnowcu. Akcje lub kwity depozytowe, stwierdzające prawo do udziału w zebraniu należy składać w biurze zarządu spółki co najmniej na 7 dni przed terminem zebrania.

Na dzień 26 bm. na godz. 5 po południu wyznaczone zostało nadzwyczajne walne zebranie akcjonariuszów S. A. „Wytwórnia Maszyn Elektrycznych „Elektrobudowa” w Łodzi.

Na porządku dziennym zebrania znajduje się sprawa podwyższenia kapitału zakładowego i w związku z tem zmiana statutu spółki oraz wybór

i upoważnienie dwóch członków zarządu do nabycia placu i budowy nieruchomości.

Zebranie odbędzie się w lokalu spółki przy ulicy Kopernika nr. 56-68. Akcje, względnie kwity depozytowe lub zastawowe należy składać w zarządzie spółki do 19 bm.

Na dzień 28 bm. na godz. 5 po południu wyznaczone zostało nadzwyczajne walne zebranie akcjonariuszów S. A. „Towarzystwo Akcyjne Sukiennej Manufaktury — Leonhardt, Woelker i Girbardt” w Łodzi.

Porządek dzienny przewiduje: — sprawozdanie zarządu z działalności, ustalenie ilości członków zarządu i ew. wybory nowych członków zarządu oraz sprawę rezygnacji członków rady naczelnej i ew. wybory nowych członków rady.

Zebranie odbędzie się w siedzibie spółki przy ulicy Leonhardta 1. Akcje lub kwity depozytowe składać należy do 20 bm.

Pokrycie złotem franka szwajcarskiego

Bilans Szwajcarskiego Banku Narodowego z dnia 3 października wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycji w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem (w milj. fr. szwajc.) **zapas złota nie uległ zmianie i wynosi 1.372,4**, zapas dewiz wzrósł o 2,5 do 20,4; portfel wekslowy wynosi 96,8; kredyty zastawowe wzrosły o 20,3 do 111,3; obieg banknotów wzrósł o 72 do 1.316,5; zobowiązania płatne natychmiast spadły o 25,4 do 332,8. — **Pokrycie złotem i dewizami obiegu oraz natychmiast płatnych zobowiązań wynosi 8,44 proc.**

Należy podkreślić, że obieg banknotów jest o 83 miliony fr. mniejszy, niż w tym samym czasie r. ub., natomiast portfel wekslowy jest większy o 34,4 milj. fr.

az.

SALA MALINOWA GRAND-HOTELU

W piątek 11-go października o godz. 5 po poł. odbędzie się FIVE O'CLOCK p. t. **Paryż w Łodzi**

udział biorą firmy dyktujące modę w Polsce jak: MAISON GOUSSIN CATTILEY, „LA MARTRE” (futry), „NOUVELLE” (kapelusze)

Najnowsze kreacje paryskie jesienno-zimowe Modelować będą premijowane piękności st. Występy pierwszorzędnych sił artystycznych



BÓLACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZKI
„PISZCZOŁKA”
LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR” WARSZAWA

DOKTOR KLINGER

SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 182-28
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

LEK.-DENT.
F. Boruńska
powróciła
Al. Kościuszki 21
Tel. 182-22

DR. MED.
I. FAJWLEWICZ
powrócił
Sródmiejska 16
tel. 117-61.

DR. MED.
S. Neumark
chor. skórne i weneryczne
POWRÓCIŁ
ANDRZEJA 4
tel. 170-50

DR. MED.
H. Hammer
AKUSZER - GINEKOLOG
przeprowadził się na ul.
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej)
tel. 128-39
przyjmuje od 3-7 wiecz.

Dr. BRAUN
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKĄ 81
tel. 100-57.

Spec. chor. skórnych i wenerycznych,
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
od 10-12 i 5-7-ej.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopeciowska
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje od 9-3-ej
Gdańska 37, tel. 232-55
od 4-7-ej w Lecznicy
Piotrkowska 294 tel. 122-89

DR. MED.
Wiktor MILLER
CHOROBY WEWNĘTRZNE (specj. choroby reumatyczne)
SIENKIEWICZA 40, tel. 146-11
Przyjmuje: 4.30 - 7 po poł.
Gabinet Fizykalnej Terapii.

po 1.000.000 zł.
tylko do **KURT WYTRZYC**
kolektury
Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a P. K. O. 68426.
Losy i kl. 34 Loterii już do nabycia.

PIĘKNA CERA? - pudry CHERYS

DR. MED.
Juljusz Kokotek
choroby wewnętrzne spec. infekcyjne
ul. Nawrot 34
tel. 264-05.
Godz. przyj. 6-7-ej.

DR. MED.
Al. Kopeciowski
POWRÓCIŁ
Gdańska 37
tel. 232-55
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

DR. MED.
L. NITECKI
POWRÓCIŁ
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYZYCHNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-ej do 9 m. 30 zrana i od 5-ej do 9-ej wieczorem.
W niedz. i święta od 9-12-ej w poł.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYZYCHNE (kobiety i dzieci)
Siemkiewicza 34 tel. 146-01
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Dr. HELLER
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYZYCHNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 10-12 po poł.

DR. MED.
I. Dynenson
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 99
tel. 223-70.

Dr. med. Lewitter
AKUSZER - GINEKOLOG
POWRÓCIŁ.
SIENKIEWICZA 6,
od 6-9 wiecz.
RZGOWSKA 157 (Chojny)
od 4-6 wiecz.
Telef. 137-25.

DOKTOR
A. S. Tenenbaum
Piotrkowska 109 tel. 22025
POWRÓCIŁ

DR. MED.
Jakobson
CHIRURG
POWRÓCIŁ
Spec. chirurgia kostna.
Dr. Sterlinga 22
(Nowo-Targowa) tel. 174-42.

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
POWRÓCIŁ.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta 9-12.

LECZNICA Leekarzy specjalistów
Piotrkowska 45 telefon 147-44
oraz gabinet dentystyczny
przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach, operacja, opatrunki i t. d.
WIZYTY NA MIASTO.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
R.M.S.W. 11559
ZNAK FABR.
z **KOGUTKIEM**
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZĘDAJA APTEKI

Lekarz dentysta
F. ROZEN
Rawiczowa
Kilińskiego 49, tel. 154-36
powróciła

DR. MED.
ST. BIBERGAL
Choroby skórne i weneryczne
Zawadzka 10 Tel. 106-20
Ordynuje od 9-1 i od 5-8 w niedziele i święta od 9-1.

DOKTOR
H. SZUMACHER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYZYCHNE
Piotrkowska 56
tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp., w niedziele i święta od 10-1.

Sygnatura: IV Km. 1129/35 i 577/34.
OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV-go rewiru **Stefan Zajkowski**, mający kancelarię w Łodzi, ul. Narutowicza Nr. 35 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 października 1935 r. o godz. 13 w Łodzi, ul. Przejazd Nr. 40, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do **Henryka Kestenberg**a, składających się z kredensu dębowego z pomocnikiem, 3 szaf, biurka, fortepianu, 2 stolów, 15 krzesel, kozetki, radio-odbiornika, toalety, 2 nocnych szafek, wieszaka, zegara, pledu, fotelu i otomany, na rzecz Banku Przemysł. Łódzkich i K. K. O. m. Łodzi, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.400.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym
dnia 16 września 1935 r.
Komornik (-) **ZAJKOWSKI**.

Kierownik tkalni
Obcokrajowiec posiadający zezwolenie na pracę w Polsce, z długoletnią praktyką w dziedzinie bawełniano-kolorowej, w tkalni jedwabnej, przedalini i wykończalni. Pierwszorządny desinator, obeznany z nowoczesnym systemem zarobkowym i organizacją.
szuka samodzielnej i odpowiedzialnej posady
Oferty proszę sub „Kierownik tkalni” do administracji „Republiki”.

Kuśnierz Ch. W. Tygier
PIOTRKOWSKA 114, Tel. 200-67
POWRÓCIŁ,
przyjmuje zlecenia na sezon bieżący.

Dom wille
z ogrodem przy przystanku tramwajowym na linii Łódź - Zgierz całkowicie lub częściowo
SPRZĘDAM.
Wiadomość: telefon 143-24 od 4-8 po południu.

Do akt Nr. Km. 1558/35.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go, **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, Dowborczyków 26, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 października 1935 r. o godz. 11-13 w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 28, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 7 tablic szkolnych, 3 wieszaki stojące, stół sosnowy długi, 116 ławek szkolnych, 2 biurka, 4 szafy do książek, 8 katedr szkolnych, 3 szafki jedno-drzwiowe, 20 ławek drewnianych, 4 stojaki białe freblowskie i inne ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 734 gr. 80, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 3 października 1935 r.
Komornik (-) **Stefan Górski**.
Sprawa **Racheli Kowalskiej** p-ko J. N. Kamieńcowi.

Kupno i sprzedaż
TANIA SPRZĘDAŻ nowoczesnych mebli za gotówkę i na dogodnych warunkach, 6-go Sierpnia 2 w podwórzu.

KUPIE sypialkę okazalną, pożądana kremowa. Oferty „Gotówka natychmiast” do Republiki.
NOWOCZESNA sypialnia okazalną do sprzedania, **Moniuszki 11**, m. 5, front III p. od 3-6 pp.

Lokale
Zł. 86 KWARTALNIE 1 pokój z kuchnią z wygodami,
Zł. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią,
3-4-5-6-7 mieszkańia,
POKOJE umeblowane od zł. 20.—
„ZENIT”, **Piotrkowska 82**, telef. 260-25

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem i telefonem do wynajęcia. Wiadomość: **Wólczańska 62**, m. 5.
POSZUKUJE niekremującego pokoju umeblowanego z używalnością pianina w centrum. Wymagana jest zgoda na psa. — Oferty do administracji sub: „D. M.”.
POKÓJ dla pana z wszelkimi wygodami, z utrzymaniem lub bez **Gdańska 61**, m. 7, tel. 149-97, od 3-5-ej.

STARSA osoba (izraelitka) poszukuje wspólnego pokoju z całodziennym utrzymaniem. Oferty sub „Natychniast”
POKÓJ z wszelkimi wygodami, wejściem z korytarza oddam, **Jakubowicz, Południowa 58**.
Z KLATKI schodowej pokój dwuokienny, frontowy, pojedynczemu panu do oddania. Wiadomość: **Zeromskiego 42/6 8-9, 1-2, 7-9**
1 POKÓJ o 1 oknie, front I piętro **Gdańska 27** do wynajęcia.
3-POKOJOWE słoneczne mieszkanie zaraz do wynajęcia 6-go Sierpnia 19, II piętro, front. Wiadomość u administratora od 2-3 pp. m. 7.
2 POKOJE z kuchnią i kąpielowym, świeżo remontowane do odstąpienia, **Komorne 21**, 190— kw. Pilsudskiego nr. 57, fr. III p.

1, 2 i 3 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Srebrna 56 u gospodarza.
EWANGELICKA 5. Do wynajęcia zaraz 5 lub 6 pokoiów z kuchnią i łazienką. Front. Wiadomość u właściciela, telef. 179-70.

Posady
POSZUKUJE posady biuralistki, pedientki, kasjerki. Piszę biegle na szynie, znam dobrze pracę biurową. Posiadam rozległe stosunki towarzyskie. Wymagania bardzo skromne. Skawę oferty do admin. „Republiki” sub: „Zdolna”.

20.— ZŁ. DZIENNIE zarabiają przy pracy i zastępczyni przy sprzedaży dzieła popularnego artykułu na temat Zgłoszenia osobiste w czwartek 10 piątek 11 października w Łodzi, tel. Polonia” u p. H. Zinnera, w godz. 9-1 i 3-6.

INTELEKTUALNA panna obejmie dykcję przed południem. Pomoc w języku (hebrajski). Odpowiednie referencje. Tel. 151-99, Ruta.
POTRZEBNE pracownicy do rękoczynnych na drutach. Wiadomość: „Lecza”, ul. Narutowicza 27.
POTRZEBNA wykwalifikowana nerka. Zgłoszenia od 9-12, kawka „Casino”, **Moniuszki 3**.

AGENTÓW poszukuje Wypożyczalni Bilardów, **Pomorska 22**, m. 12, 3-4 po poł.

WYKWALIFIKOWANA manikurka i ondulatorka potrzebna od zaraz. Gwarancja, **Mielczarskiego 19**.

Nauka i wychowanie
DYPLOMOWANA pianistka konserwatorium w Moskwie, uczennica **Skriabin**a i **Michałowskiego** udziela lekcji muzyki zaawansowanym i początkującym. **Siemkiewicza 61/10**, tel. 224-24.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcji gry fortepianowej i składowe konserwatorium oraz polskiego, po kilkuletnim pobycie w Paryżu. **G. Hurwicz - Sztyletowa, Ludniowa 23**, m. 9, III p. front.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udziela gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 179-00 od godziny 9 do 11 ranp.

Rozmaite
ZAMIENIAM stare odbiorniki baterii i sieciowe za małą dopłatą na nowe, wszelkie reperacje i ładowanie akumulatorów od 50 gr. „SELEKT” **Piotrkowska 17** (w podwórzu) tel. 264-01. Warsztat reperacyjny na miejscu.

RUTYNOWANA pielęgniarka robi strzyki umiejętnie, przyjmuje dyżury nocne, zna wszelką terapię fizyczną. **Napiórkowskiego 106**, m. 1, Dzwonki 234-37 dla **Szwarcowej**.

KOT angora bury blizna od oparzenia z boku; skradziono. Zatrzymano sprzedawcę. Wiadomość z wyprzedzeniem Łódź, **Napiórkowskiego 106**, restauracja.
ZGBIONO kwit Nr. 85977, wydany przez **Elektrownię Łódzką** dn. 10.10.1932 r. na kaucję zł. 15.— **Ryszard Lissel**, **Lokatorska 20**.
JONAS Ferleger, **Południowa 29**, nr. 53929 z dn. 16.1.1929 r. na zł. 100.—
ZAGINAŁ weksel protestowany w pi. 7/9 35 r. wystawca **Leon Postol**, **Gdańska 10**, żyro: **Icek Urbajtel**, **Pudłowski**. Zwrócić **Icek Urbajtel** 11-go Listopada 47.

DANIELAK Jan. Rybna 13 zgubił tymczasie paszportowy, wyd. przez **Imię I. K. Poznański**.
ZAGINIONY weksel na sumę zł. 150.—, pl. 15/XI, 35 z wystawienia p. **Józef Ryzera**, unieważniam **Binsztek**.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14, Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24, dział mjejski: 133-23; dział gospodarczy: 136-56; dział sportowy: 136-44; sekretariat nocny 136-43. Tłoczuła — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI”
w Łodzi zł. 4.—, za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika” i „Express” w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajnie 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubnowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.